

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przysługą pocztową 3,50 zł. Dla odbiorców przesyłanych pocztą w Warszawie 4,00 zł. W innych miejscach 4,50 zł. Wskazywać należy na numer 163. Księga ciekawa. Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marii 22. Telefon nr. 3252.

Częstochowa, Najwyż. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 48. Redakcja i Administracja.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują ogłoszenia w wyjątkach dla świadczenia od godz. 16-3 po poł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadzłazie 40 gr. za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz milimetryowy 15 gr. Najniższe ogł. drobne 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, artystyczne i blagowne o 50 proc. droższe.

Sejm i Senat

ZWOŁANE NA SESJĘ NADZWYCZAJNĄ W SPRAWIE WAWELSKIEJ.

Warszawa. — Zarządzeniami z dnia 17 b. m. P. Prezydent Rzeczypospolitej otworzył sesję nadzwyczajną Sejmu i Senatu.

Zarządzenia o otwarciu sesji wręczył marszałkom Senatu i Sejmu dyrektor biura prawnego w Prezydium Rady Ministrów Wł. Paczoski.

„Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej Sejmu.

Na podstawie art. 12 pkt. c) Ustawy Konstytucyjnej otwieram z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Sejmu. — Przedmiotem obrad Sejmu może być wyłącznie sprawa, wymieniona w zgłoszonym przez posłów wniosku, którego opis załączam do niniejszego zarządzenia. Jurata, dnia 17 lipca 1937 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) I Mościcki.

Prezes Rady Ministrów

(—) Sławoj-Śkladkowski.

Załącznik do Zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 lipca 1937 r.

Do

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie.

Na podstawie art. 36 ust. 1 Konstytucji niżej podpisani posłowie zgłaszają wniosek o otwarcie sesji nadzwyczajnej, celem uchwalenia ustawy, upoważniającej Prezydenta Rzeczypospolitej do wydania w zakresie oznaczonym art. 55 ust. 1 Konstytucji dekretów dla załatwienia sprawy samowolnego przeniesienia przez ks. Metropolitę Sapię szcztaków Józefa Piłsudskiego, a wymagających wprowadzenia zmian w obowiązujących aktach ustawodawczych. (Następują podpisy).

Zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej Senatu brzmi:

„Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej Senatu.

Na podstawie art. 12 pkt. c) Ustawy Konstytucyjnej otwieram z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Senatu. — Przedmiotem obrad Senatu może być wyłącznie sprawa, wymieniona w zgłoszonym przez senatorów wniosku, którego opis załączam do niniejszego zarządzenia. Jurata, dnia 17 lipca 1937 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) I Mościcki.

Prezes Rady Ministrów

(—) Sławoj-Śkladkowski.

Załącznik do Zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 lipca 1937 r.

Do

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie.

Na podstawie art. 36 ust. 1 Konstytucji niżej podpisani senatorowie zgłaszają wniosek o otwarcie sesji nadzwyczajnej, celem uchwalenia ustawy, upoważniającej Prezydenta Rzeczypospolitej do wydania w zakresie oznaczonym art. 55 ust. 1 Konstytucji dekretów dla załatwienia sprawy samowolnego przeniesienia przez ks. Metropolitę Sapię szcztaków Józefa Piłsudskiego, a wymagających wprowadzenia zmian w obowiązujących aktach ustawodawczych. (Następują podpisy).

Warszawa. — Przed przesłaniem zarządzenia P. Prezydenta R. P. do Sejmu odbyła się konferencja premiera Składkowskiego z marszałkami Carem i Prystorem. P. premier Składkowski przybył do gmachu Sejmu o godz. 10 rano i odwiedził pp. marszałków w ich prywatnych apartamentach. Niewątpliwie konferencja ta dotyczyła przebiegu sesji wawelskiej. Około godz. 2-iej po południu ukazało

się zarządzenie p. marsz. Cara, zwołujące pierwsze posiedzenie Sejmu na dzień 20 b. m. godzinę 16-tą, przyczem zaznaczono, że na porządku dziennym jest sprawa „samowolnego przeniesienia przez ks. metropolitę Sapię szcztaków Józefa Piłsudskiego”.

Przebieg sesji w dalszym ciągu pozostaje pod znakiem zapytania. We wniosku, dołączonym do zarządzenia czytamy, że chodzi o upoważnienie P. Prezydenta do załatwienia sprawy wawelskiej. Odpowiedni projekt ustawy nie został jednak zgłoszony. Może będzie on opracowywany i złożony po poniedziałkowych posiedzeniach grup poselskich. Na ogół utrzymuje się przekonanie, że rząd podjął starania, aby sesja zakończyła się jak najprędzej i by wielkiej dyskusji nie było.

Dookoła sesji nadzwyczajnej W SPRAWIE WAWELSKIEJ.

Warszawa. — W związku ze zwołaniem nadzwyczajnej sesji parlamentu w sprawie wawelskiej, która polityczne w stolicy wskazują na fakt, iż zarządzenie zostało wydane w miejscu pobytu Pana Prezydenta. Wszystkie dotychczasowe zarządzenia były datowane z Warszawy. Data 17 b. m. wskazuje, że do ostatniej niemal chwili rozważano, którą sesję zwołać najpierw: wawelską, czy śląską.

Jeden szczegół jest niezmiennie ciekawy: oto podpisy posłów i senatorów nie zostały ujawnione.

Dlaczego te podpisy mają zostać tajemnicą państwową, jest rzeczą zgoda niezrozumiałą, traktowanie zaś takiej sprawy jako rzeczy wewnętrznej parlamentu, nie wytrzymuje żadnej krytyki. Odpowiedzialność musi być ustalona.

W poniedziałek dopiero będzie się można zorientować, jaki będzie przebieg wtorkowego posiedzenia Sejmu. Nie ulega wątpliwości, że debaty zgał prezes Rady Ministrów gen. Składkowski, który przedstawi stan rzeczy i stwierdzi zlikwidowanie sprawy.

Jak się do takiego stanowiska rządu ustosunkuje Sejm — to właśnie kwestia. Rząd uznał ostatni list ks. metropolity Sapię za wyczerpanie zatargu. Czy Sejm, względnie posłowie, którzy inspirowali zwołanie sesji, tym się zadowolą? Wiadomo powszechnie, że sprężyna inicjatywy poselskiej jest poseł Sławoj. Mówiono, że wystąpi z odpowiednim przemówieniem. Tymczasem już wczoraj krążyły pogłoski, że wysunie innych na try-



Wywczas Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nad Polskim Bałtykiem. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podczas przechadzki w ogrodzie, otaczającym willę w Juracie, w towarzystwie kapelana zamkowego ks. prała i Humpoli, oraz adiutantów.

bunę, a sam będzie młczał nadal.

Z jakimi wnioskami wystąpią inicjatorzy sesji? Czy zechcą, wbrew rządowi pchnąć sprawę na szerszą płaszczyznę? Raczej — nie.

Sprawa zatargu posiada swoje konsekwencje na gruncie krakowskim. Tamtejszy „Ozon” znajduje się w fazie kryzysu. Sprawa wawelska jest tylko pozorem dla pewnych rozgrywek personalnych. W gruncie rzeczy toczy się walka

między dawnymi dygnitarzami z B. B., niedopuszczonymi do „Ozonu”, a obecnym kierownictwem OZN. Atak prowadził b. prezes B. B. w Krakowie p. Radziński, krytykując sen. Kwaśniewskiego, iż tenże, będąc przedstawicielem OZN. w Krakowie, poszedł w sprawie ks. metropolity na lep hasła lewicy legionowej pod komendą sen. Borowskiego. Mówi się, że sen. Kwaśniewski nosi się z zamiarem ustąpienia z władz OZN.

Ultimatum japońskie dla Chin

WOJNA NA DALEKIM WSCHODZIE WISI W POWIETRZU.

Tokio. — W sprawie zbadania sytuacji w Chinach północnych zebrał się na naradę ministrowie wojny, marynarki, spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i finansów. W wyniku obrad postanowiono, że wydane dotychczas przez Japonię zarządzenia będą konsekwentnie kontynuowane. Japonia pragnie uniknąć dalszego zaostrzenia sytuacji i dlatego nalega na rokowania z lokalnymi władzami chińskimi.

Dziennik „Nici-Nici” donosi, że po obradach 5-ciu ministrów dowódca sił zbrojnych japońskich w Chinach północnych, gen. Katsuki, otrzymał instrukcję, aby domagał się od przewodniczącego rady politycznej prowincji Hopei i Czahar wykonania warunków, które Japonia uważa za niezbędne, celem pokojowego uregulowania konfliktu. Żądania te są równoznaczne z ultimatum, którego termin upływa w ciągu 48-miu godzin i są następujące:

- 1) wycofanie 37-mej dywizji pod dowództwem gen. Feng-Czu-Hana,
- 2) ukaranie winnych, a zwłaszcza dowódcy 110-ej brygady gen. Ho-Czi-Fenga, którego wojska w momencie wybuchu konfliktu, obsadziły most Marco Polo, oraz miejscowość Wang-Ping,
- 3) gen. Feng-Czu-Han ma złożyć oświadczenie o przeproszeniu na ręce dowództwa japońskiego,
- 4) odszkodowanie dla obywateli japońskich,
- 5) wydanie zarządzeń celem udaremnienia propagandy antyjapońskiej i komunistycznej,
- 6) udzielenie gwarancji, że tego rodzaju incydenty nie powtórzą się w przyszłości.

Czang-Kai-Szek grozi

Szanghaj. — W miejscowości kuracyjnej Kuling zakończyły się narady marsz. Czang-Kai-Szeka z przedstawicielami życia politycznego, gospodarczego i finansowego. Obrady odbywały się pod znakiem wydarzeń w Chinach północnych i wykazały, że wydarzenia te przyspieszyły proces konsolidacji wewnętrznej w Chinach.

Reprezentanci różnych kierunków politycznych zapewnił rząd centralny o swym poparcu. Dotyczy to nawet niezbyt lojalnych wobec Nankinu gubernatorów: prowincji Secczan-Li-Husiana, prowincji Kwangsi — gen. Li-Tsung-Yena, oraz gen. Pai-Czug-Si. Prasa donosi, że w przemówieniu końcowym marsz. Czang-Kai-Szek oświadczył, co następuje: „Nie chcę wojny, lecz podejmę ją, jeśli to będzie niezbędne”.

GORĄCZKOWE PRZYGOTOWANIA DO WALKI

Tokio. — Agencja Domei donosi: Ministerstwo wojny opublikowało komunikat, głoszący, że Chiny nie zdradzają szlachetnego zamiaru wykonania układu z dn. 11 lipca. Istnieją wszelkie dane, że



Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Juracie.

Moment powrotu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z przejażdżki morskiej.

ząd nankijski czyni gorączkowe przygotowania do wojny z Japonią i wysyła wojska na północ.

Wobec tej sytuacji, grożącej niebezpieczeństwem garnizonowi japońskiemu, oraz obywatelom japońskim w Chinach północnych, Japonia była zmuszona pomógł Chiny do wykonania układu z dn. 11 lipca.

TELEGRAMY

PAPIEŻ POCHWALIŁ KARD. MUNDELEINA.

Castel Gandolfo. — Papież przyjął wczoraj pielgrzymów amerykańskich z Chicago na audiencję, podczas której wygłosił przemówienie, które zakończył błogosławieństwem i słowami:

„Was, którzy macie tak wspaniałomyślnego i odważnego arcybiskupa, broniącego praw Boskich i kościelnych, czy nie posłannikami mego pozdrowienia dla waszych współrodaków?”

Przemówienie Ojca św. wywarło wrażenie w tutejszych kołach kościelnych, oraz korpusu dyplomatycznego przy Watykanie, gdyż arcybiskupem Chicago jest jak wiadomo, kardynał Mundelein, którego znane przemówienia, krytykujące ostro politykę religijną hitlerizmu, wywołały swego czasu energiczne protesty Rzeszy i bezskuteczną interwencję w Watykanie.

Obecnie Papież wyraźnie pochwalił wystąpienia kardynała amerykańskiego.

Chamberlain przestrasza Mussoliniego i Hitlera.

London. — Wczoraj po południu odbyło się w Ormsby Hall koło Midlenders-borough zebranie, na którym dłuższe przemówienie wygłosił Neville Chamberlain, przedstawiając ostatnie wydarzenia na forum międzynarodowym i określając stanowisko rządu.

Nawiązując do kwestii zbrojeń, premier brytyjski oświadczył, że należy najpierw rozproszyć wzajemne obawy, a wówczas zbrojenia znikną same. „Na razie możemy — mówił dalej premier — pozostawać nieuzbrojeni w świecie, u-zbrojonym od stóp do głów. Jesteśmy dziś potężniejsi, niż przed rokiem i z każdym dniem potęga nasza rośnie. Czynimy wszystko, by móc oprzeć się wszelkiej napaści. Nasze lotnictwo jest silniejsze od innych. Nasze zbrojenia są gwarantem przeciw wojnie. Ktośkolwiek zechciałby się dopuścić agresji, będzie się musiał poważnie zaważyć, licząc się z potęgą i możliwościami W. Brytanii, w pełni uzbrojonej”.

„Gestapo“ przeciw biskupowi SKANDALICZNE ZAJŚCIA W ZAGŁĘBIU SAARY.

Bruxela. — Według informacji korespondenta brukselskiej „La Libre Belgique”, jedną z prowincji Rzeszy, gdzie ludność katolicka najbardziej energicznie przeciwstawia się szczykanom ze strony czynników państwowych, jest Zagłębie Saary.

Ostatnio, celem skuteczniejszego „oprowadzania” katolików, którzy wykazują coraz większą solidarność i zajmują niezachwytaną postawę, nie lekając się nawet represyj i najdalej idących przesładowań, została tam utworzona specjalna sekcja Gestapo, mająca tłumić najmniejszą inicjatywę katolicką i tępować życie organizacyjne katolickie. W związku z tym coraz częściej dochodzi do poważnych zająć pomiędzy uzbrojonymi hitlerowcami a przedstawicielami społeczeństwa katolickiego.

Ostatnio biskup Trewiru, Bornewasser, podczas wizytacji pasterskiej swej diecezji został napadnięty przez grupę prowokatorów hitlerowskich. W miejscowości Ottweiler na kamiennych schodach kościoła, do którego miał właśnie przybyć arcybiskup, wypisane zostały czerwona farba zdania: „Biskup krzywo przysięga... „Zdrajca“... „Powieś go”.

W miejscowości Illingen tłum, złożony z 12.000 mężczyzn, zebrał się przed kościołem, aby powitać biskupa i zgłosić mu oświadczenie. Do manifestacji uczuć katolickich jednakże nie doszło, bo w ostatniej chwili Gestapo zmusiła biskupa do zmniejszenia marszruty, tak, że kilkanaściosotysięczna grupa wiernych na próżno czekała na swego arcybiskupa. Dowiedziawszy się, że biskup Bornewasser nie będzie mógł przybyć do Illingen, jeden z kapłanów wystąpił wobec zgromadzonych z przemówieniem, w którym surowo potępił metody Gestapo wobec kato-

lików. Kapłan ten nie mógł jednakże dokończyć swego rozpoczętego przemówienia, na widownię wkroczyła bowiem policja, aresztując księdza i rozpraszając zebranych katolików.

NIEMCY W PALESTYNE ŻYDOWSKIEJ.

Berlin. — W kołach narodowo-socjalistycznych Berlina komentują ze zdziwieniem niektóre postanowienia angielskiego planu podziału Palestyny. Podkreślają tu m. in., że według planu angielskiego znaczna część osiedli niemieckich w Palestynie znalazłaby się w obrębie państwa żydowskiego, skutkiem czego Niemcy palestyńscy zdawną w tym kraju osiadli, znaleźliby się w niebezpiecznym położeniu. Wynika z tego, jak oświadczają koła narodowo-socjalistyczne, że angielski plan podziału Palestyny wymaga baczej uwagi ze strony Niemiec.

NIEMIECKIE BAZY MORSKIE.

Berlin. — W paru dziennikach berlińskich pojawiają się obecnie opisy miejscowości nad morzem Północnym, ale nie z punktu widzenia turystycznego, lecz ze względów militarnych. Miejscowości kąpielowe na wyspach takich, jak: Sylt, Helgoland stały się obecnie punktem oparcia dla niemieckiej floty powietrznej. Jedno z pism podkreśla fakt, iż Helgoland stał się obecnie idealną bazą dla niemieckich łodzi podwodnych oraz hydroplanów, gdy łańcuch Wysp Fryzjskich został obecnie ufortyfikowany i przedstawia pancerny silniejszy, niż przed wojną. Łącznie na linii od Em-

den aż po granicę duńską, czyli na przestrzeni 800 km., niemieckie wybrzeże morskie jest znakomicie ubezpieczone.

TUNEL MIĘDZY FRANCJĄ I ANGLIĄ

Wiedeń. — Pomiedzy Anglią a Francją toczą się obecnie — jak donoszą źródła angielskie — rokowania w kwestii połączenia obu krajów tunelem. Z uwagi na niebywały rozwój lotnictwa wojskowego miałyby taki tunel zabezpieczyć apro wizację Anglii na wypadek wybuchu wojny europejskiej.

Rząd angielski zgodził się na ustanowienie w tej kwestii komisji, która miałaby zbadać plan zrealizowania tunelu.

NOWY LOT PICCARDA.

Chester (Minnesota). — Prof. Piccard wystartował wczoraj o godz. 6-ej rano w obecności 3-tysięcznej tłumy. Skoro balon osiągnął wysokość 175 metrów, wiatr począł go znosić gwałtownie w kierunku wschodnim. Prof. Piccard ustalił łączność radiotelegraficzną z ziemią.

O godz. 10-ej prof. Piccard osiągnął wysokość 3 tysięcy metrów i komunikuje, że wszystko idzie dobrze i że nie zamierza lądować przed wschodem słońca w poniedziałek.

KATASTROFA LOTNICZA.

Rzym. — Na lotnisku w Malpensa uległ katastrofie samolot pocigowy. Pilot zginął na miejscu.

Bójki między szturmowcami, a katolikami w MONACHIUM

Zakaz noszenia mundurów szturmowych w „stolicy ruchu”.

Berlin. — Z Monachium donoszą, iż wydano tam tymczasowy zakaz noszenia uniformów przez członków tamtejszych oddziałów szturmowych.

Zakaz ten pozostaje w związku z szeregiem scysj, do których doszło niedawno w tym mieście między umundurowanymi członkami S.A., a po zostali ludnością.

Głównym tłem tych scysj były sprawy religijne, wobec niewątpliwie nieprzychylnego stanowiska katolickiej ludności Bawarii do różnych zarządzeń i wystąpień antykościelnych.

Charakterystyczne jest, iż jednocześnie organ szturmówek „S. A.

Mann” w dłuższym artykule uskarża się, że właśnie w Monachium, „które jest stolicą ruchu”, liczni mieszkańcy „przez inercję” zamiast witania się przez „Heil Hitler” mówią przeważnie „Grüss Gott”.

„S. A.-Mann” zwraca również uwagę, że niektórzy kupcy uciekają się do wymówki, że nie mogą przecież przyjmować cudzoziemców okrzykiem „Heil Hitler”. Po ostrym skrytykowaniu tego argumentu organ „S.A.” wyraża oczekiwanie, że już w czasie najbliższym „będzie można odróżnić w Monachium po pozdrowieniu kupca niemieckiego od żyda, lotra lub tępego głupca”.

Powszechną mobilizację uchwalil rząd japoński

JAPONIA ZMIERZA DO UTWORZENIA PAŃSTWA AUTONOMICZNEGO W CHINACH PÓŁNOCNYCH.

Wiedeń. — W wyniku nadzwyczajnego posiedzenia japońskiej rady gabinetowej, uchwalil rząd japoński — wedle doniesień z Tokio — mobilizację.

Wydany po tym posiedzeniu komunikat zaznacza, że naprężona sytuacja w Chinach północnych wymaga natychmiastowego zorganizowania pogotowia całej armii japońskiej.

W najbliższych godzinach przyjęty zostanie na audiencji u cesarza japoński minister spraw zagranicznych.

Minister wojny Sugijama wystąpił z deklaracją, w której stwierdza, że Chiny przeciągają rozmyślnie zlikwidowanie kryzysu. Japoński sztab generalny zmobilizował dotąd 100.000 żołnierzy wszystkich gatunków broni, którzy na 31 okrętach przetransportowani zostaną do Chin północnych.

W Londynie twierdzą, że Japonia zmierza do stworzenia w Chinach północnych państwa autonomicznego składającego się z pięciu prowincji na wzór państwa Mandżukuo.

W sprawie tej zauważyć należy, że pod względem strategicznym tworzą Chiny północne razem z Mandżukuo pierwszą linię obrony Japonii, której zależy z tego powodu bardzo na skonsolidowaniu stosunków w tych obu krajach. I to jest właściwe oblicze t. zw. problemu Chin północnych.

Niezwykle charakterystycznym jest, że Japonia ostrzega obecnie kategorycznie Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone przed mieszaniami się do konfliktu ja-

pońskiego - chińskiego. Przestroga ta jest odpowiedzią na deklarację amerykańskiego podsekretarza stanu Hulla, który zaznaczył wyraźnie, że ewentualna wojna na japońsko - chińska mogłaby naruszyć interesy Stanów Zjednoczonych.

OKRAŻANIE PEKINU PRZEZ JAPONCZYKÓW.

Pekin. — Usiłowania armii japońskiej zdążają do otoczenia Pekinu i generalnej kwatery 29 armii, znanej ze swego antyjapońskiego nastawienia, znajdującej się w mieście Nan-Yuan.

Japoncy skoncentrowali swój materiał wojenny i samoloty w okolicy Tung - Keu, stolicy wschodniej prowincji Hopei.

SOWIETY PRZYRZEKLY POMOC MILITARNĄ CHINOM.

Moskwa. — W związku z ostatnią rozmową ambasadora Chin w Moskwie z komisarzem spraw zagranicznych Litwy nowem, przypuszcza się tutaj, że rozmowa ta dotyczyła obecnego konfliktu chińskiego - japońskiego, w którym Sowiety miałyby przyrzec Chinom swą pomoc.

17 ZABITYCH I 40 RANNYCH PO KILKU DNIACH STARCIA.

Tokio. — Oficjalnie komunikują, że straty japońskie od chwili wybuchu incydentu w Chinach północnych wynoszą ogółem 57 zabitych i rannych. Zabitych jest 5 podoficerów i 12 szeregowców, rany odniosło 7 oficerów, 5 podoficerów, 25 szeregowców.

WIELKI WOJEWODA KS. MICHAŁ ZDAŁ EGZAMIN DO VI KLASY GIMN.

Bukareszt. — Następcą tronu rumuńskiego ks. Michał zdał egzamin do VI-jej klasy gimnazjalnej.

Po złożeniu egzaminu udał się ks. Michał w towarzystwie swych kolegów na cmentarz, gdzie złożył wieniec na grobie jednego z kolegów zmarłego przed kilku miesiącami. Rumuński następca tronu wyjadzie na wakacje do Włoch.

ARESZTOWANIA W ROSJI.

Moskwa. — Według wiadomości ze źródeł nieurzędowych Anenkowa, pełniąc funkcje naczelnego redaktora „Deutsche Zentral Zeitung”, została zwolniona z zajmowanego stanowiska. Krągą pogłoski, że jest ona aresztowana.

Wszędzie „wrogowie ludu“

Moskwa. — „Za industrializację” donosi, że w Truscie Donbas - Ugoł dzieją się rzeczy obrzydzące. 30 tysięcy kompletów odzieży robotniczej leży na składzie, a robotnicy nie mają w czym pracować. Nowe tereny eksploatacyjne zostały przygotowane, ale eksploatacji w ogóle nie można rozpocząć, z powodu braku wrebliarek, które stoją na składach. Dziennik wyjaśnia, że trusty nie otrzymują maszyn, bo nie mają czym płacić. Donbas bowiem wydał już wszystkie dodatkowe fundusze, które otrzymał od państwa. Sytuacja finansowa Trustu jest tak ciężka, że za czerwiec wypłacono górnikom tylko zaliczki i to z opóźnieniem. Przyczyną złej sytuacji finansowej są — jak wyjaśnia dziennik — ciągłe wypadki w szybach i psucie się maszyn oraz ze zmniejszenie sił roboczych. Więcej górników pracuje na powierzchni, niż pod ziemią, a powinno być na odwrót... Wszystko razem obniża normy pracy i w rezultacie odbija się ujemnie na sytuacji finansowej Trustu. Za nienormalny stan rzeczy w Truscie Donbasu dziennik wini „wrogów ludu” i nawołuje do całkowitego ich wyłączenia, a wówczas prawdopodobnie na stapi poprawa.

Bela Kun aresztowany

„Czysta” w prasie, biurach podróży i radio.

Moskwa. — Wśród pogłosek o nowych aresztowaniach — najbardziej sensacyjną, jest uporzuczywa pogłoska o aresztowaniu Beli Kuna.

Z redakcji „Izwiestij” usunięto ostatnio około 12 redaktorów, przyjaciół Radka. Niektórzy z nich zostali aresztowani. Aresztowano również dyrektora biura pod róży „Inturista”, Kurtsa, oraz kilku jego współpracowników.

Nielaska czeka również — jak słychać — komisarza zdrowia publicznego. Kamińskiego, przewodniczącego rady komisarzy ludowych republiki wielkoruskiej, Sulimowa i Rosenholza.

Ta czystka rozciąga się również na niektórych cudzoziemców, którym władze so-wieckie odmawiają przedłużenia pozwolenia pobytu, względnie przedłużają je na 6 miesięcy, jak dotychczas.

Główny winowajca nadawania w kijowskim radio marzów żałobnych po wyrokach w sprawie Zimnowiewa i Piatakowa, Dolgin, został wykryty i aresztowany.

Aresztowano również zastępcę przewodniczącego komitetu radiowego w Kijowie, Razmadilowa.

Okazało się także, że kierownik wydziału kulturalno-oswiatowego w centralnym Komitecie partii Czerwonej i instruktor Kawkijki tuszowali działalność „wrogów ludu” w Komitecie radiowym.

Do rozpatrzenia tej sprawy wyłoniono specjalną komisję.

Hodża tworzy nowy gabinet

Zmiana tylko na stanowisku ministra skarbu.

Praga. — Wedle twierdzeń, kół poinformowanych, dymisję rządu dr. Hodży wywołały trudności finansowania programu dozbrowienia. Aby pokryć kres tarcioni, niezwykle drażliwym w obecnej sytuacji międzynarodowej, premier wolał stworzyć jasną sytuację.

Prezydent Benesz, odbywszy kilkunastogodzinne konferencje z pojedynczymi członkami rządu, z prezydentami izb i szefami stronnictw parlamentarnych, wezwał wieczorem do siebie dr. Hodżę i poruczył mu misję utworzenia nowego rządu. Dr. Hodża poruczoną mu misję przyjął i rozpoczął już rokowania z przedstawicielami tych partii, które dotychczas tworzyły większość rządową. Rokowania te zakończyła się, jak słychać, najpóźniej w poniedziałek. poczem desygnowany premier złożył prezydentowi

Kino „Luna“

Początek o g. 5.30

Dziś premiera!

Wzruszająca opowieść miłosna, która niezawodnie trafi do serc widzów

GŁOS SERCA

W roli głównych: Janet Gaynor, Robert Taylor, Lewis Stone.

Nad program: Największa tragiczna świąta Elzbieta Bergner w arcydzieł. w g. W. Szekspira „Jak Wam się podoba“

państwa listę nowego gabinetu.

Z przebiegu dotychczasowych rokowań Hodży ze stronnictwami wynika, że najprawdopodobniej skład nowego rządu, z wyjątkiem ministra skarbu, nie będzie się w niczym różnił od poprzedniego. Nie jest też wykluczone, iż do koalicji rządowej przystąpią również posłowie opozycyjni, którzy należeli ongi do stronnictwa s. p. dr. Kramarza. Jeśli się ta kombinacja udała, wyszedłby dr. Hodża z obecnego przesilenia parlamentarnego raczej wzmoconym.

Ogólnie się spodziewają, że nowy gabinet będzie się mógł przedstawić parlamentowi już w ciągu następnego tygodnia.

Powódź i trzęsienie ziemi w Japonii**setki zabitych i rannych.**

Tokio. — Silne burze, połączone z oberwaniami się chmur, wyrządziły szkody i pociągnęły liczne ofiary w ludziach.

W prowincji Kanagawa, w powiecie Tokio, wskutek wstrząsów podziemnych, runęły domki robotników, zajętych przy budowie drogi.

Spód gruzów dotychczas wydobyto 22 zabitych.

Wskutek silnych deszczów wylały rzeki, niszcząc pola ryżowe i zatapiając wielu chłopów.

Deszcze i wstrząsy podziemne uszkodziły szereg domów.

W jednej miejscowości runęła szkoła. Kilkanastu dzieci poniosło śmierć, a wiele zostało rannych.

200 zabitych -- 280 rannych w strasliwej katastrofie kolejowej w Indiach.

London. — Z Paryżu w Indiach brytyjskie donoszą dalsze szczegóły katastrofy pociągu pociągów, jaka wydarzyła się tam wczoraj. Rozmiary katastrofy są znacznie większe, niż wynikało z pierwszych relacji.

Pociąg pociąg przebiegający całym pędem przez jedną z małych stacji Eith, wpadł na źle nastawioną zwrotnicę, skoczył na ślepy tor i wyłamując barierę ochronną, stoczył się z wysokiego nasypu. W jednej chwili z lokomotywy i 3 wagonów powstał stos poogiegotego żelaza, z pod którego dochodziły jęki rannych i rozpaczliwe wołania o pomoc.

Natychmiast zaalarmowano sąsiednie stacje. Został wysłany specjalny pociąg ratowniczy, oraz pociąg sanitarny. Jednocześnie miejscowa służba kolejowa przystąpiła do udzielania pierwszej pomocy ofiarom wypadku.

Niesiety, że względu na przepelnienie pociągów podróżnymi, głównie tubylcami, liczba zabitych przekracza 200 osób, ciężko rannych dochodzi do 280 osób, zaś kilkakrotnie zostało poranionych odłamkami szkła i bagażami.

Grzęz katastrofy powiększał fakt, że wkrótce po wywróceniu się eksplodował kocioł parowy lokomotywy i strumienie gorącej pary poparzyły śmiertelnie znajdujących się pod gruzami.

Katastrofa ta przewyższa swymi rozmiarami słynną katastrofę ekspresu Paryż—Bordeaux.

WYPOCZYNEK MARSZ. SMIGŁEGO-RYDZA.

Wilno. — Marsz. Edward Smigły-Rydz spędza kilkudniowy wypoczynek w swej osadzie żołnierskiej na kresach wschodnich.

Bazylika morska w Gdyni

stanie u wylotu mola reprezentacyjnego.

Warszawa. — Przed wielu już laty powstał projekt budowy bazyliki morskiej w Gdyni, mającej być pomnikiem wdzięczności dla odzyskania przez Polskę dostępu do morza, nie wszedł dotychczas w fazę realizacji. Obecnie sprawę tę przypominają opinie publicznej dzięki rozmowie, jaka odbyła się w dniu Święta Morza w Gdyni pomiędzy p. wicepremierem inż. E. Kwiatkowskim, a ks. biskupem morskim dr. Okoniewskim.

Bazylika, której projekt opracował

prof. Bogdan Pniwski, stanąć miała na Kamiennej Górze, wznoszącej się nad brzegiem morskim. W ostatnich czasach powstał inny projekt. Bazylika ma być zbudowana na placu u wylotu mola reprezentacyjnego. Otóż w czasie rozmowy z ks. bisk. Okoniewskim miał p. wicepremier Kwiatkowski wyrazić pogląd, że zmiana wydaje mu się sensowna. P. wicepremier widział plan i model bazyliki, uznał go za dobry i trafnie rozwiązany. Architektonicznym zamknięciem mola reprezentacyjnego byłby monumentalny obelisk wysokości 40 m., który znów ma stanowić pomnik zjednoczenia ziem polskich.

Ks. biskup morski po zapoznaniu się z poglądami p. wicepremiera na tę sprawę powiedział, że jest z nim zgodny i nie miałby nic przeciwko wzniesieniu bazyliki morskiej na placu reprezentacyjnym.

KSIĄŻE BISTERFELD W POLSCE.

Wolsztyn. — Wczoraj przyjechał do Polski na kilkugodzinny prywatny pobyt książę Bernard von Bisterfeld, małżonek następczyni tronu holenderskiego księżnej Julliany. Dostojny gość przejechał granicę polską w Kopanicy i udał się prywatnie do majątności Kotowo celem odwiedzenia tam pp. Kurmatowskich. Na granicy powitał księcia Józef Mielżyński. Wieczorem ks. Bernard od-

jechał do swego majątku Rockenwalde (Wojnowo), położonego niedaleko granicy Polski.

„Będziemy maszerować tak długo aż wytrzebimy komunizm w Hiszpanii“**mówi gen. Franco w rocznicę wybuchu powstania narodowego.**

Wiedeń. — W wywiadzie prasowym, udzielonym z okazji rocznicy wybuchu wojny domowej w Hiszpanii, zaznacza gen. Franco, że nie przewidywał wcale tak długiego trwania tej wojny. Gen. Franco nie może też obecnie powiedzieć, kiedy się ta wojna skończy.

Twierdzi on, że kraj buntował się przeciwko ówczesnemu rządowi dopiero po pięciu pełnych miesiącach anarchii w państwie, kiedy motoch spalił setki kościołów, fabryk i budynków i kiedy setki obywateli wymordowanych zostało bez jakiegokolwiek interwencji władz. Armia narodowa wiedziała o tym dobrze, że radykalne elementy hiszpańskiego frontu ludowego wypracowały plan rewolucji komunistycznej według wzoru z Moskwy, celem zdobycia władzy w państwie. Rewolucja ta miała wybuchnąć z końcem maja. Następnie termin został odłożony na koniec lipca. Należało więc działać natychmiast.

Zorganizowaliśmy więc powstanie o charakterze defenzywnym — mówi gen. Franco.

Powstanie to nie spełniło początkowo pokładanych nadziei w całym szeregu miast, jak np. Madrycie, Barcelonie, Bilbao i Walencji. Marynarze, którzy działali z polecenia czerwonego rządu, wymordowali swych oficerów. Gdyby nie zaszedł ten smutny fakt, moglibyśmy przerzucić wojska z Maroko do Hiszpanii. W ten sposób moglibyśmy zdobyć Madryt już z końcem sierpnia, a wojna domowa zostałaby zlikwidowana z końcem roku 1936.

Oblężenie Madrytu rozpoczęliśmy w

pierwszych dniach listopada z małą na razie armią, której przeciwstawiła się odrazu wielka armia międzynarodowa, wyposażona w broń pochodzenia rosyjskiego. Zdobyć Bilbao jest jednak najlepszym dowodem, że armia narodowa nie cofa się nawet przed silne ufortyfikowanymi twierdzami.

Będziemy maszerować tak długo, aż wytrzebimy komunizm w Hiszpanii. Ale próba zorganizowania w Hiszpanii dyktatury bolszewickiej spowodowała śmierć 350 tysięcy niewinnych ludzi, nie mówię już o zniszczeniu cennych skarbów sztuki.

Nova Hiszpania zastosuje system rządzenia zbliżony do ideału, odpowiadającego charakterowi narodu hiszpańskiego, pragnącego żyć w zgodzie ze wszystkimi państwami, z wyjątkiem Rosji. Francja jest naszym sąsiadem i we Francji posiadamy wielu wypróbowanych przyjaciół. Hiszpania będzie zawsze wierna narodowi, które zrozumiały przyczynę naszego konfliktu z reżimem czerwonym, a które pospieszyły nam z pomocą moralną. Ale równocześnie musimy zaznaczyć, że Hiszpania nie odstąpi żadnemu państwu ani jednej pigdzy ziemi ze swego terytorium. Z żadnym państwem nie zawarliśmy ani jednego układu.

W końcu gen. Franco zaznacza, że o przyszłym ustroju Hiszpanii zdecydować sam naród.

Hiszpania narodowa**w rocznicę powstania.**

Burgos. — Rocznicę wybuchu powstania była uroczystość obchodzona w całej



Promienie Słoneczne
siej w całym otoczeniu główka pielęgnowana **HEZABLONDEM** Po kilkorazowym użyciu włosy złotobłond. Łatwy w użyciu - nieszkodliwy!

HENRYK ŻAK-POZNAŃ
FABRYKA PERFUM, KOSMETYKÓW I MYDEŁ.

Hiszpanii, znajdującej się pod władzą gen. Franco.

W Burgos, Vitoria, San Sebastian i Pampelunie odbyły się nabożeństwa i defilady w obecności władz wojskowych i cywilnych.

Wszystkie miasta są wspaniale udekorowane flagami narodowymi. Po ulicach krąży entuzjastycznie usposobione tłumy.

RZĄD BASKIJSKI PRZENIESIE SIĘ.

Paryż. — „Matin“ donosi, że rząd baskijski ma zamiar przenieść się z Santander do Walencji. Prezydent baskijskiej republiki, która jest obecnie zajęta przez wojska gen. Franca, Aguirre, ma się udać do Katalonii drogą przez Francję.

Zamach na gen. Franco**Pogłoski w Londynie.**

Londyn. — Korespondent Reutera do nosi z Gibraltaru, że władze bezpieczeństwa rządu w Burgos wpadły na trop wielkiego spisku.

Spiskowcy mieli swoje zakonspirowane komórki w Sewilli, Salamance i Walencji.

Zadaniem zakonspirowanych oddziałów miało być przygotowanie zamachu na gen. Franco.

Zdekonspirowani spiskowcy stanęli przed sądem doraźnym, zostali skazani na śmierć i straceni.

POSILKI DLA GEN. FRANCO.

Londyn. — Agencja Reutera przynosi wiadomość, że do Algeciras napływa ją ciągle nowe oddziały Berberów z Ceuty, Tetanu i Menili.

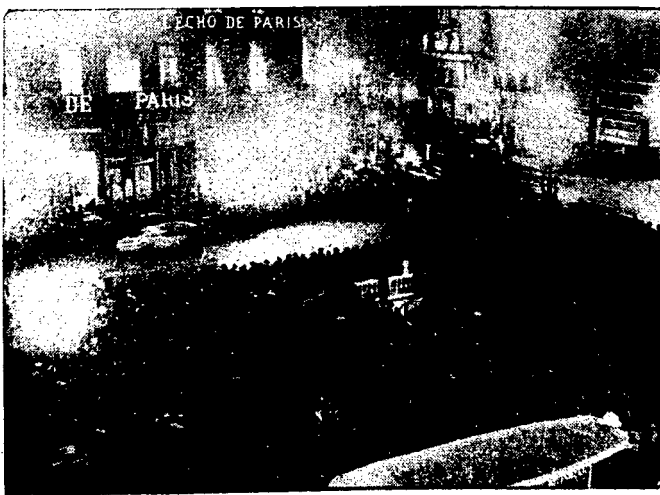
Oddziały te mają wziąć udział w ofensywie armii gen. Franco na froncie Granady, gdzie rządowcy rozwijają co raz żywszą akcję.

Wyspa Minorca zagrożona przez flotę gen. Franco.

Paryż. — „Le Matin“ donosi z Walencji, że położenie na wyspie Minorce, znajdującej się w rękach wojsk rządowych staje się po ostatniej demonstracji floty gen. Franco przed fortem Machon coraz bardziej krytyczne. Rząd w Walencji miał wysłać na Minorę większe zapasy materiału wojennego i żywności, aby nie dopuścić do zajęcia jednej wyspy z archipelagu Balearskiego, która pozostała mu wierna. W Walencji obawiała się, aby upadek Minorki nie doprowadził do zupełnego odcięcia swobodnej komunikacji morskiej floty rządowej u wybrzeży katalońskich.

Radiostacja barcelońska donosi, że samoloty rządowe bombardowały z rana lotnisko w okolicach Segovii, gdzie znajdowało się wiele samolotów. Ta sama eskadra bombardowała następnie koncentrację przeciwnika na tym froncie, oraz dworzec kolejowy w Segovii, wyrządzając poważne straty. Na froncie madryckim stracono dwa samoloty powstanców.

Paryż. — Havas donosi z frontu madryckiego: Na odcinku Villa Nueva del Pardillo i Villa Franca del Castillo wrzuciła wczoraj gwałtowną walkę. Powstanczy nacierał na stanowiska wojsk rządowych przy bardzo aktywnym poparciu artylerii i lotnictwa. Lotnictwo powstańców ostrzeliwało z karabinów maszynowych koncentrację wojsk rządowych, zadając im olbrzymie straty. Po południu lotnictwo powstańców zbombardowało stanowiska przeciwnika na odcinkach Brunete, Maja da Honda i Las Rozas.



Paryż w dniu święta narodowego. Olbrzymie tłumy paryżan uczestniczyły w obchodzie święta narodowego 14-go lipca. Oto zdjęcie nocne, dokonane na Placu Opery.

Kino-Teatr „Atlantic“

W poniedziałek
po raz ostatni

KAPITAN BLOOD

Poranków z tego filmu nie będzie

PRZECIWKO PODZIAŁOWI PALESTYNY MANIFESTOWALI W WARSZAWIE REWIZJONISCI.

Warszawa. — W Warszawie odbyły się w niedzielę w południe manifestacje przeciwko podziałowi Palestyny.

Manifestacje urządzili t. zw. „rewizjoniści”, stanowiący drobny odłam syjonistów, stojących w opozycji wobec polityki organizacji syjonistycznej. Organizatorzy manifestacji urządzili wiec pod gołym niebem na placu Muranowskim przy udziale około 1.500 osób. Niesiono transparenty, owinięte czarnym kirem.

Po przemówieniach uformował się pochód, który obszedł całą północną dzielnicę miasta, wznosząc okrzyki przeciw władzom angielskim i przeciwko organizacji syjonistycznej.

W trakcie tych demonstracji doszło kilkakrotnie do bójek pomiędzy uczestnikami pochodu i komunistami. Po powrocie na plac Muranowski manifestanci rozeszli się.

PROTESTOWALI TEŻ W WILNIE.

Wilno. — W niedzielę odbył się w Wilnie wiec syjonistów - rewizjonistów przeciwko podziałowi Palestyny. Sztandary syjonistów białe i błękitne spowite były czarną krepą.

Po wiecu miał się odbyć pochód, jednakże władze zezwolenia na odbycie pochodu nie udzieliły.

Ks. Kentu, brat króla angielskiego przyjeżdża do Łańcuta.

Łańcut. — Na zaproszenie Alfreda hr. Potockiego przyjeżdża na zamek łańcucki brat króla angielskiego Jerzego VI, ks. Kentu.

Pobył ks. Kentu w Łańcutcie ma charakter zupełnie prywatny. Dostojny gość zabawi w gościnie u Alfreda hr. Potockiego kilka dni, częściowo na zamku łańcuckim, częścią zaś w Ju linie, letniej rezydencji hr. Potockich. Ponadto przewidzianych jest wiele imprez na cześć ks. Kentu oraz wybitnych osobistości, które w tym czasie bawić będą na zamku łańcuckim.

W ramach programu pobytu księcia przewidziane jest zwiedzanie rasowej stadniny w Albogowej oraz zaliczających się do najpiękniejszych na świecie parków i ogrodów hr. Potockiego.

Warto tutaj nadmienić, że w ogrodach tych znajdują się największe w Polsce cieplarnie i szklarnie, w których hoduje się wspaniałe okazy kwiatów.

Wielki pożar w Warszawie

Warszawa. — W sobotę o godz. 21-ej m. 15 zaalarmowano warszawską straż ogniową, iż przy ul. Dzikiej 6 na terenie składu papieru oraz łatwopalnych materiałów budowlanych niejakiego Weintrauba wybuchł pożar. Ogień momentalnie przerzucił się na sąsiedni skład opałowy Szmula Szeinaubuma.

Około godz. 23-ej m. 30 ze względu na to, iż miejsce pożaru było otoczone licznymi budynkami drewnianymi zaważano pomocy. Przybyły ochotnicze straże pożarne z Włoch oraz fabryki „Tudor” w Piastowie.

Akcja ratownicza o godz. 23-ej m. 45 trwała w całej pełni. Działalność straży z konieczności musiała się ograniczyć do zlokalizowania pożaru.

Ze względu na to, iż ogień w poważny sposób zagrażał domowi noclegowemu B-ci Albertynów, t. zw. „Cyrkowi”, przy ul. Dzikiej 4, wszystkim mieszkańcom polecono opuścić przyletek.

Pastwa ognia padły składy desek, materiałów budowlanych i papieru, należąca do Szmula Szeinaubuma. Moszka Szmula i Tewela Weintrauba. Dzięki niezwykle energicznej akcji straży ogniowej dom noclegowy przy ul. Dzikiej 4 ocalał. Ocalał również zagrożony skład farb, pod firmą „Technofarb”.

Podczas pożaru ulegli poparzeniu robotnik Feliks Król i wóznica Boruch Papciarz, którzy przed przybyciem straży ogniowej wdarli się na teren pożaru i usiłowali ugasić ogień.

Straty wyrządzone przez pożar są olbrzymie. Żaden z trzech składów, zniszczonych przez pożar nie był ubezpieczony.

ARESZTOWANIE ADWOKATA.

Warszawa. — Aresztowano tu pod zarzutem wystawienia czeków bez pokry-

cia i sprzeniewierzenia pieniędzy klientów w sumie 1.350 zł. adwokata Wilhelma Rypla, przewodniczącego organizacji młodzieżowej i inicjatora nieudanego marszu do Palestyny.

KRAJOWE ZAWODY LOTNICZE.

Warszawa. — W dniach od 21 do 31 sierpnia r.b. odbędą się w Warszawie krajowe zawody lotnicze, organizowane przez Aeroklub R. P.

Ogółem wszystkie aerokluby polskie zgłosiły do zawodów 44 samoloty.

ZNOWU PORWANIE DZIECKA NA ŚLĄSKU.

Katowice. — Zaszedł znowu fakt porwania dziecka, tym razem na tle sporu o wychowanie dziecka pomiędzy rozwiedzionymi rodzicami.

Ulicą Polną, prowadzącą na cmentarz w Chorzowie I, przechodziła p. Grünertowa, prowadząc 5-letniego wnuczka. — Nagle zastąpiła jej drogę rozwiedziona żona jej syna, p. Jadwiga Grünertowa, której sąd po procesie rozwodowym odebrał dziecko, oddając opiekę nad nim ojcu Ignacemu Grünertowi, pracownikowi kolejowemu. Brutalna synowa zaczęła tęściową okładać jakimś tępym narzędziem, a towarzysząc jej podejrzani osobnicy w czasie napadu porwali chłopca i mimo jego płaczu, uprowadzili.

Pani Grünertowa po przybyciu do Chorzowa zawiadomiła o napadzie i porwaniu dziecka policję, która podjęła pościg narazie bez rezultatu, ponieważ p. Jadwiga Grünertowa z porwanym dzieckiem narazie ukrywa się.

KATASTROFA LOTNICZA.

Lwów. Szybowiec, pilotowany przez 33-letniego Aleksandra Zawadzkiego, wskutek fałszywego poruszenia sterem spadł na ziemię, rozbijając się doszczętnie. Pilot doznał ciężkich obrażeń i przewieziony do szpitala w kilka godzin po wypadku zmarł. S. p. Zawadzki ośmioro żony i dwoje dzieci. Żona jego na wiadomość o tragicznej śmierci Zawadzkiego, ciężko zachorowała.

Auto z 2 osobami zmiadźżone przez pociąg.

Łódź. — W sobotę wydarzyła się na przejeździe kolejowym w Lublinku straszna katastrofa, która zakończyła się śmiercią dwojga osób: znanego łódzkiego przemysłowca, właściciela browaru 29-letniego Jerzego Keilicha i jego towarzyszy 24-letniej Julii Wieszyckiej. Keilich prowadził samochód sportowy i na przejeździe kolejowym za późno zauważył nadchodzący pociąg osobowy, który wyszedł z Łodzi do Poznania o godzinie 11-ej m. 47.

Parowóz uderzył w tył samochodu tak, że pasażerowie zostali wyrzuceni. Koła pociągu obcięły Keilichowi głowę i rękę, Wieszycką zaś zasiała w okropny sposób zmasakrowana. Maszynista nie zdążył pociągu zahamować tak, że zderzenie nastąpiło z dużą siłą. Na miejsce wypadku wyjechały władze sądowo-lekarskie.

Straszna zbrodnia bezrobotnego Wymordował własną rodzinę.

Gdynia. — Wczoraj rano Grabówek pod Gdynią stał się terenem wstrząsającej tragedii. Bezrobotny 30-letni Stefan Wróblewski wymordował całą swoją rodzinę, składającą się z pięcioro dzieci: żony, dwojga dzieci, szwagierki i jej syna. Po dokonaniu strasznego czynu popełnił samobójstwo.

Wczesnym rankiem Wróblewski, mieszkający z rodziną w małym, drewnianym baraku, przy ul. Dreszera nr. 31, obudził się i zadał siekierą swojej żonie, 32-letniej Zofii kilka tak strasznych ciosów, że dosłownie odrąbał jej głowę. — Z kolei odrąbał głowę 8-letniemu synkowi, Czesławowi i rozpiął ciało 2-letniej córki Urszuli.

Zbrodniarz wtargnął następnie do sąsiedniej izby, zajmowanej przez 24-letnią swoją szwagierkę, Monikę Rzepkowską. Tu uderzeniem siekierą zabił jej jednorocznego synka, Tadeusza i pogonił za uciekającą z izby, nieprzytomną z przeżenia matką siostrzenicą. Nieszczęśliwa nie zdołała zbiec. Spadła na nią kilka śmiertelnych ciosów siekierą.

Zbrodniarz powrócił do mieszkania i podpalił je. Gdy buchnęły płomienie, wydobł się rewolwer i usiłował zastrzelić się, ale broń zacięła się. Wówczas porwał brzytwę, rozpiął sobie brzuch i poderżnął gardło.

Płomienie podpalonego domu zaalarmowały sąsiadów. Wezwano policję i pog-

townie, które przewiozło Rzepkowską i Wróblewskiego do szpitala.

Na miejsce zbrodni przybyła natychmiast komisja sądowo-śledcza. Jak na razie ustalono, Wróblewski pracował w swoim czasie jako robotnik w Gdańsku i tam stracił w nieszczęśliwym wypadku palec lewej ręki. Od dawna starał się o odszkodowanie. Onegdaj sprawa została rozstrzygnięta na niekorzyść Wróblewskiego, co stało się bezpośrednią przyczyną ataku furii. Zamiar wymordowania rodziny, jak przypuszczają władze śledcze, Wróblewski powziął dopiero nad ranem.

Wróblewski był na ogół lubiany i uważany za uczciwego. Nie pijał alkoholu i nie był nigdy karany.

Sąsiedzi twierdzą, że rodzina Wróblewskiego była spokojna. Utrzymują, że Wróblewski w przeddzień morderstwa o-

Kino „EDEN” I-sza Aleja Nr. 12
Ostatnie dwa dni!
Tajemnica Markizy Pompadour
wspaniały film produkcji wiedeńskiej.
Początek o 6, 8 i 10-ej. Szczegółów w afiszach.

KRONIKA

Częstochowa
20
LIPCA
Wtorek

Dziś — Wincentego a P.
Jutro — Czesława, Hier.
Wschód słońca o godz. 3.52
Zachód 19.48
Kalendarzyk historyczny:
Zygmunt August nadaje przywileje Gdańskowi 1570 r.

— Z ruchu pątniczego. W sobotę przybyło do Częstochowy wycieczki z Częstochowian 11 osób i z Orzegowa, pow. świętochłowicki 38 osób. Przybyła też pielgrzymka z Pawłowa, pow. katowicki w liczbie 113 osób.

— Z nabożeństwa ku czci Święta Narodowego Francuskiego. W ub. niedzielę staraniem Kolonii Francuskiej w Częstochowie odbyło się w Katedrze św. Rodziny uroczyste nabożeństwo z okazji Święta Narodowego Francuskiego.

Na nabożeństwo przybyli wszyscy członkowie miejscowej Kolonii Francuskiej na czele z p. dyrektorem Jerzym Couturon, przedstawicielami władz wojskowych, instytucji i społeczeństwa miejscowego, zajmując przygotowane miejsca w prezbiterium, po bokach zaś stanęły poczty sztandarowe Stow. b. Armii Polskiej we Francji, Zw. Powstańców Śl. i Tow. Cyklistów oraz chorągwie religijne robotników fabrycznych.

Uroczystą sumę odprawił ks. Ciszewski, kazanie zaś wygłosił ks. Kuraś. Do podniesienia uroczystego nastroju nabożeństwa przyczynił się chór katedralny, który pięknie odśpiewał szereg pieśni religijnych.

— Z niedzieli. Bardzo ciepło mimo pochmurnego nieba. duszno i parno — oto określenie pogody, jaka panowała w ciągu ub. niedzieli, sprowadzając nastrój senny. Przechodnie snuli się leniwie po ulicach miasta, a nawet i wieczorem nie obserwowano się zbyt dużego ruchu. Zresztą miasto jest wyłudnione, a na każdą pogodniejszą niedzielę tym bardziej pustoszę, kto tylko bowiem może, — wędruje na przyjemną wycieczkę poza miastem do lasu lub na brzeg rzeki.

Pochmurno, ciepła pogoda trwa już od kilku dni, lecz w poniedziałek od rana zanosi się na zmianę: słońce zaczyna wyglądać coraz częściej i przygrzewać coraz silniej.

Okólnik o legitymowaniu

uczęcej się młodzieży przez policję.

Główna Komenda Policji Państwowej w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty ustaliła wytyczne dla policji w sprawie legitymowania uczniów i uczennic, co pozostaje w związku z ogólną akcją z roztoczeniem opieki nad uczącą się młodzieżą.

Wszystcy policjanci na żądanie nauczycieli, kół rodzicielskich itp. winni legitymować uczącą się młodzież. Należy jednak unikać sprowadzania uczęcej się młodzieży do komisariatów i czynić to jedynie w ostateczności, gdy w żadnym wypadku nie da się ustalić tożsamości ucznia, bądź też uczennicy.

W komisariatach np. młodzież nie może przebywać na sali z innymi zatrzymanymi osobami, by nie wywierało to na nich złego wpływu. Pożądane jest, by

trzymał wypowiedzenie z pracy w Zakładach Wodociągów i Kanalizacji, gdzie był zatrudniony przy robotach ziemnych jako robotnik. Przez cały dzień chodził zamyślony i przygnębiony. Należałoby tedy wnioskować, że bezpośrednim powodem strasznego mordu była obawa przed nędzą.

TRAGICZNA ŚMIERĆ MŁODEGO HARCERZA-PILOTA NA LOTNISKU W KATOWICACH.

Katowice. — W czasie lotów ćwiczebnych zdarzył się na lotnisku w Katowicach tragiczny wypadek, który pociągnięty za sobą śmierć 20-letniego harcerza, Pawła Czekale z Pawłowic na Śląsku.

Lotnik Stanisław Murawski holował na samolocie szybowiec, prowadzony przez Pawła Czekalę. Czekala nie mógł na znacznej wysokości opanować szybowca i wyskoczył. Czekala miał wprawdzie spadochron, lecz ten się jednak nie otworzył i młody lotnik upadając, doznał bardzo poważnych obrażeń, tak że wkrótce zmarł.

Komisja ma za zadanie zbadanie przyczyn tragicznego wypadku.

legitymowaniem uczennic zajmowały się policjanci.

Okólnik podkreśla, że zachowanie się policji wobec uczniów i uczennic nacechowane winno być troskliwością i uprzejmością.

— Oszczędności na asfaltowaniu ulic. Obliczenia wykazały, że budowa gładkich nawierzchni amortyzuje się w ciągu roku w oszczędnościach, jakie zyskuje ludność na benzynie i pojazdach. Nawierzchnia asfaltowa w porównaniu z nawierzchnią o kociach łbach daje 40 procent oszczędności, nawierzchnia kostkowa 20 proc. Przy 5.500 samochodach w Warszawie roczna oszczędność — licząc bardzo ostrożnie — gdyby wyasfaltowano wszystkie ulice, dałaby około 8 mil. zł., przy 20 tysiącach samochodów — około 20 milionów oszczędności społecznych.

Co zrobić z takimi patriotami?

Udają wielkich społeczników, a kupują u żydów!

Uświadomienie narodowe obejmuje coraz szersze koła naszego społeczeństwa. Idea narodowej walki o chleb i pracę dla Polaków przynajmniej się wśród robotników i rzemieślników. Niestety, to, co tamci robią dla naszej przyszłości narodowej, psują ludzie, mający pretensje do należenia do t. zw. inteligencji! Osoby, znane skąd inąd, jako zagorzali patrioci, stale kupują u żydów. Do sklepów żydowskich chodzą również i tacy, którzy produkuje w naszym mieście, jako gorliwi katolicy. Pod tym względem panuje jakiś owczy pęd. Co to taką panią się obchodzi, że ten sam towar, tylko w znacznie lepszym gatunku, można kupić u Polaka?! Ona nie uznaje sklepów polskich.

To nie, że w społeczeństwie miejscowym katolickim odgrywa się poważną rolę, lub zajmuje się odpowiedzialne stanowisko! Do żydów chodzi się po zakupy „prywatnie”.

Ponieważ do mózgów wielu ludzi nie mogą jakoś trafić pojęcia o obowiązku narodowym, nie pozostanie chyba nic innego, jak w przyszłości wymienian i piętnować publicznie tych, którzy kupują u żydów.

— Pierwszy Polski Kongres Inżynierów. W dniach 12-16 września 1937 r. odbędzie się we Lwowie pod protektorem p. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. marszałka Edwarda Smięgłego - Rydza pierwszy polski kongres inżynierów pod hasłem: „Mobilizacja twórczej energii dla niezależności gospodarczego Polski”.

Kongres organizuje Naczelna Organizacja Inżynierów R. P. (N. O. I.) celem przegądu gospodarczych i technicznych możliwości naszego kraju i wskazania drogi do podniesienia obronności Państwa, oraz utworzenia podstaw do szybkiego rozwoju gospodarczego, a przez to zmniejszenia bezrobocia i powiększenia dobrobytu kraju.

Dla uczestników przygotowano podczas Kongresu szereg wycieczek i imprez towarzyskich, tanie kwatery, zapew-

specjalne pociągi i t. p.

Koszt uczestnictwa wynosi 10.— zł. za to otrzymuje się po zgłoszeniu udziału program i skróty referatów, a po kongresie książkę kongresową, zawierającą referaty z dyskusją i uchwałami.

Członkowie organizacyj zawodowych, należących do N. O. I. winni kierować zgłoszenia uczestnictwa w kongresie do swoich Związków, inni zaś inżynierowie wprost do Komitetu pod adresem: Komitet Organizacyjny Pierwszego Polskiego Kongresu Inżynierów, Warszawa, ul. Krucha 14. Tel. 7-17-77. P. K. O. 3380.

Przymus prowadzenia ksiąg. W obecnym okresie wymiaru podatkowego zauważono, że władze skarbowe stosują zbyt rygorystyczne praktyki w stosunku do płatników, nie prowadzących ksiąg. Wymiar podatku przemysłowego od obrotu dla przedsiębiorstw nie prowadzących ksiąg, a niepodlegających przepisom o ryczałcie, był zwykle wygórowany. Obecnie znów rewizjenci i poborcy usiłują podwyższyć o 100 i więcej procent normy średniej dochodowości przedsiębiorstw. Te wszystkie utrudniające normalną egzystencję praktyki odnoszą się do przedsiębiorstw nie prowadzących księgowości. Władze skarbowe mają zamiar w ten sposób wywrzeć nacisk na przedsiębiorców, by prowadzili normalne księgi handlowe. W związku z ustaleniem norm średniej dochodowości delegacja Izby przemysłowo-handlowej interweniować ma u ministra skarbu.

Z Sądu Okręgowego

Skazany za przemyt.

Przed Sądem Okręgowym stawiał onegdaj mieszkaniec wsi Kaleje, gm. Grabówka, Franciszek Dzieciół, oskarżony o to, że w dniu 3 kwietnia r. b. przemytował z Polski do Niemiec 6320 zł. Pieniądzy tych użył on na kupno w Niemczech 2 kg. sacharyny. Po powrocie do sacharyną ujęto go na rynku Wieluńskim.

Oskarżony tłumaczył się, że ma na utrzymaniu liczną rodzinę i dlatego zmuszony był uciec się do tego sposobu zarobku.

Sąd skazał Dzieciół na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na dwa lata oraz 50 zł. grzywny.

Za pobicie teściów.

Przed Sądem Okręgowym stawiał onegdaj mieszkaniec Kiedrzyń, Roman Ingier, oskarżony o ciężkie pobicie rodziców swojej pierwszej żony, zmarłej przed kilkunastu laty. Mianowicie zranił on teścia nożem, a teściów tak silnie uderzył pięścią w pierś, że kobieta dotychczas skarżyła się na duszność. Działo się to 20 kwietnia b. r.

Ponieważ przewód sądowy wykazał, że bójkę spowodowali poszkodowani, którzy, będąc u Ingiera na tak zwanym „wycugu”, mieli zawsze wygórowane wymagania, nie bacząc na to, że znajduje się on w ciężkiej sytuacji materialnej, Sąd skazał oskarżonego na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata.

Nie Nowak, lecz Smyczek. Policja prosiła podaną w komunikacie prasowym o zamieszanie przez nas przed dwoma dniami notatkę o kradzieży kasków na szkodę Mazycy Stefana, zam. przy ul. Wysockiego 20. Na gorącym uczynku kradzieży achwytany został zawodowy złodziej Smyczek Kazimierz, zam. przy ul. Brzeźnickiej 16, a nie jak omyłkowo podano, Nowak Kazimierz, który był tylko świadkiem tego zajścia.

Nieszczyśliwy wypadek przy pracy. Podczas pracy w tartaku p. Klawego ul. (Wilnośa nr. 28) robotnik Paczyński Wiadysław lat 42, zam. przy ul. Warszawskiej 236 skaleczył się siekierą w lewą nogę powyżej kolana. Wezwany lekarz stwierdził lekkie uszkodzenie ciała i kazał Paczyńskiego przewieźć na kurację do domu.

Poszedł w świat

szukać brata.

W m-cu kwietniu 1935 r. ad chlebowdawcy Czapnika Michała, zam. we wsi Kozienice, gm. Poturów, pow. radomskiego, wydalił się w niewiadomym kierunku mieszkaniec Częstochowy (Hoen-Wronskiego 37) Podsiado Jan, lat 17, który do dnia dzisiejszego nie powrócił, ani też nie zawiadomił, gdzie się znajduje. Ryposy: wzrost około 150 cm., szczupły, włosy ciemno-blond, piegawaty, kułał na jedną nogę, ubrany w marynarkę szarą, kajgawę, w takich spodnie długie, w czarnych kamazach.

W rok po tym, t. j. w kwietniu 1936

„Stylowy”

Najwspanialszy sensacyjny film nagrodzony na wystawie w Wenecji

r. wyszedł na poszukiwanie zaginionego brata tegoż, Podsiado Józef - Franciszek, lat 14, również zaginiony. Wzrost 155 cm., krepkie budowy ciała, włosy c. blond, oczy niebieskie, nos duży, gruby, prosty, ubrany również w kajgawę ubranie, w płaszczu granatowym.

Ktoby wiedział coś o wymienionych, proszony jest o zawiadomienie najbliższego posterunku policyjnego, ewentualnie wprost Wydziału Śledczego w Częstochowie, numery telefonów 11-88 i 12-48.

Rower do odebrania. W I Komisariacie znajduje się do odebrania rower męski, w stanie dobrym, dotychczas nie ustalonego właściciela.

Tragiczne skutki nieostrożności

Utonął podczas mycia nóg.

W sobotę około godz. 11-jej we wsi Rozalin, gm. Lipie, utonął w dole, napełnionym wodą, Paweł Hibner, lat 57, który udał się tam w celu wyczerpania sobie nóg. Zdejmując skarpetki, przechręcił się nieostrożnie, wpadł do dołu i utonął. Zwłoki wydobyto po półtorej godzinie.

Kronika sportowa

Wielka (Kraków) — Turcy 6:4 (4:1).

Rozegrany wczoraj w Częstochowie mecz piłkarski pomiędzy krakowską ligową Wielką a miejscowymi Turystami zakończył się zwycięstwem zwycięstwu gości.

Brygada — P.T.C. 2:2.

W Pabianicach odbył się mecz towarzyski pomiędzy drużyną P.T.C. a Brygadą (Częstochowa). Zawody dały wynik remisowy 2:2.

Zagłębiowski OZPN. w Sosnowcu. Wczoraj odbyło się w Częstochowie nadzwyczajne walne zebranie kiel. OZPN, poświęcone głównie po reorganizacji okręgu, przeniesieniu siedziby do Sosnowca.

W wyniku zebrania uchwalono dużą większość głosów przeniesienie siedziby okręgu do Sosnowca. Okręg otrzymał nazwę zagłębiowski OZPN. Prezesem nowego okręgu został p. Wład. Wojski z Sosnowca.

Autobusami do Krakowa na mecz Brygada — Podgórze.

Po ostatnim zwycięstwie, Naprzodu, nad Podgórzem 4:0, mecz Brygada Podgórze w Krakowie budzi wielkie zainteresowanie. Nie też dziwnego, że z Częstochowy wybierają się b. dużo sympatyków, którzy pragną być świadkami walki swego pupila w dn. 25 b.m. grono sympatyków organizuje wycieczkę autobusami osobowymi do Krakowa. Przejazd w obie strony zł. 6 gr. 80. Zapisy w cukierni p. Z. Gospodarka ul. Dąbrowskiego 5, tel. 12-57. Wyjazd do Krakowa o godz. 6 rano.

Naprzód — Podgórze 4:0 (2:0).

Wczoraj rozegrano w Lipinach rewanżowe spotkanie o wejście do Ligi pomiędzy Podgórzem a Naprzodem z Lipin. Mecz zakończył się niespodziewanie wysokim zwycięstwem druż. Naprzodu w stosunku 4:0 (2:0). Naprzód zagrał jeden z najlepszych swych meczów. Wystąpił on do zawodów w zmienionym składzie, przyczem w linii ataku kierownictwo napadu objął Kalus.

Podgórze naogół rozczarowało. Wogóle dziwno się ogólnie, jak Naprzód mógł w Krakowie uleć aż tak wysoko mistrzowi. Po pauzy gra stała pod silną przewagą Naprzodu. W tej części gry doskonale usposobiony napad Naprzodu przeprowadził szereg ciekawych akcji które jednak nie przyniosły spodziewanych bramek. Dopiero w 11-jej minucie niespodziewanie Teuber zdobył prowadzenie dla Naprzodu. Następną bramkę zdobył Stanowski po udanej akcji z Płeciem I i Kalusem.

Po przerwie gra przyberała na ostrość, przyczem ciagle gracze ulegali kontuzjom. Mecz toczył się wśród silnego napięcia nerwowego publiczności, skutkiem czego na trybunach wynikiły parokrotnie scysie, a nawet bójki. Musiała interweniować policja, która spisała protokoły.

Po przerwie w pierwszych 10 minutach Podgórze, grając z wiatrem ma przewagę, jednak wkrótce obejmuje Naprzód inicjatywę i utrzymuje ją do końca gry. Trzecia bramka dla Naprzodu zdobył Stanowski w 22 min. z zamieszania podbramkowym. Podgórze przeprowadziło kilka sporadycznych wypadów, które jednak kończą się na świetnie dysponowanej obronie Naprzodu. Wreżenie w 30 min. Płec I mija bramkarza i po daje Kalusowi, który zdobywa czwartą bramkę. Ostatnie minuty gry minęły nieinteresyjnie.

Jak już zaznaczyliśmy, drużyna Naprzodu grała niespodziewanie dobrze i miała jeden z najlepszych dni. Najlepszymi graczami byli Kalandar w bramce Płec II w pomocy oraz Kalus i Stanowski w ataku.

Podgórze zawiodło oczekiwania jego atakom brał było wykończenia. Naogół najlepiej pisywał się bramkarz Waktor oraz z pomocy Kret i Brożek. — Skrzydłowi Podgórze Antosiewicz i Uznański dobrzy.

Władca Kalifornii

demon złam i zniszczenia

OSTATNIE WIADOMOSCI

ZANIECHANIE POSZUKIWAŃ.

Nowy Jork, 19.7. — Lotnikowie „Le Xingon”, wysłani na poszukiwanie zaginionej lotniczki Amelii Earhart, dziś po 2-tygodniowych bezowocnych poszukiwaniach otrzymał polecenie powrotu do swego portu w San Diego w Kalifornii.

Pod Madrytem

walki lotnicze.

Salamanca, 19.7. — 10 samolotów rządowych bombardowało wioskę poza frontem. Ludność, sądząc, że są to samoloty powstańcze, nie chroniła się, toteż skutki bombardowania były straszne: zginęło przeszło 20 kobiet i dzieci.

Eskaadra samolotów powstańczych bombardowała front madrycki, poczem oddziały gen. Franco ruszyły do ataku i znakomicie poprawiły swoje pozycje na tym froncie.

Balon Piccarda spłonął

Rochester, 19.7. — Brat słynnego zdobywcy stratosfery prof. Jan Piccard, który wystartował na balonie z zamiarem osiągnięcia stratosfery, zawiadomił telefonicznie swą żonę o wylądowaniu w m. Lansing Yowa.

W depeszy swej prof. Piccard doniósł również, iż balon uległ całkowitemu zniszczeniu wskutek pożaru i że on sam nie odniósł żadnego szwanku.

Rochester, 19.7. — Według nadeszłych tu informacji, prof. Piccard wylądował w odległości 120 km. od Rochester. W chwili lądowania wybuchł pożar, który zniszczył całe urządzenie, złożone z 80 małych balonów. Prof. Piccard nie doznał żadnych obrażeń.

Lot miał na celu wypróbowanie nowego pomysłu prof. Piccarda. Pomysł ten polegał na zastosowaniu do lotu do stratosfery zespołu 2.000 baloników, które miałyby umożliwić osiągnięcie wysokości 32 km. Prof. Piccard wykorzystał tylko 80 baloników i liczył, iż dotrze do wysokości 3—5 km., utrzymując się w powietrzu ok. 7 godzin. Próba ta zakończyła się jednak niepowodzeniem.

Zamach bombowy na pułk. A. Koca

Zamachowiec rozszarpany wybuchem bomby

przed willą w Swidrach

Warszawa, 19.7. — Wczoraj wieczorem w Swidrach Małych pod Warszawą miał miejsce wybuch, który niewątpliwie potraktować należy, jako nieudany zamach bombowy na życie przebywającego tam we własnej willi pułk. Adama Koca, twórcy O. Z. N.

Szczegóły przedstawiały się następująco:

Eksplozja wydarzyła się w bramie willi, w której bawił pułk. Koc. Był to wybuch

przedwcześnie, bomba eksplodowała w rękach zamachowca, który poniósł śmierć na miejscu.

Został on siłą wybuchu odrzucony na kilka metrów i doszczętnie zmasakrowany.

Blższych danych narazie brak.

Na miejsce przybyły władze śledcze i policyjne, które prowadzą energiczne dochodzenie.

Na srebrnym ekranie

Kino „Stylowy” wyświetla wspaniały, prawdziwie wartościowy film p.t. „Władca Kalifornii”. Film oparty na zdrowych i merytorycznych zasadach, jakim są praca i poświęcenie, budzi silną moralną i umiłowaność życia, dając przekonanie, że żaden wysiłek nie idzie na marne. Był już film amerykański p.t. „General Sutter”, obecnie więc sfilowano jeszcze raz dzwiny i tragiczne dzieje życia Augusta Suttera, postaci historycznej. Temat zresztą dla filmu znakomity. Sutter, emigrant, był jednym z pierwszych osadników w Kalifornii której pustkowia siłą swej woli i ogromną pracą zamienił w kwitnącą krainę, sam zaś dorobił się obłny młogo majątku, by podczas „gorączki złota” stracić wszystko: ziemię, zagarniętą przez hordy półdzikich poszukiwaczy złota, dom spalony przez nich, żonę i dzieci, białostwo zamordowanych. Sutter jakby na ironię otrzymuje od rządu St. Zjedn. godność senatora i tytuł generała, umiera zaś samotny, półobłąkany, niemal w nędzy, na tomiast dzieło jego podnosi się z ruiny i rozwija się dalej, bo człowiek przemija, a praca jego zostaje. Przypisane są w tym filmie plenery, ujęte bardzo artystycznie. Sceny masowe porwijają dynamiką, żąda złota jest przedstawiona w całej swej obłny grozie, przejmującej zaś akcent dramatyczny mają epizody końcowe. Gen. Suttera gra Luis Trenker, doskonale, jako twarę dla siebie i dla innych, mężczyzna z typu zdobywców. — Nad program zdjęć z Podkarpacia, tygodnik i groteska p. t. „Betty Boop w Japonii”.

DO SPRZEDAŻI sklep dewocyjny wraz z towarami i urządzeniem, ul. św. Barbary nr. 15/17. Wiadomość w sklepie spożywczym — Sağan. 2505

PLAC do sprzedania. Wiadom. ulica Kilińskiego nr. 32.

POSZUKUJE lokalu około 30 m² może być garaż, w pobliżu Alei N. M. Panny. Zgłoszenia pisemnie do kiosku Pingwin. 2506.

POTRZEBAM służący do koni, ul. św. Barbary nr. 61.

SPRZEDAM lub wydzierżawię 13 morgów dobrej ziemi w obrębie Częstochowy. Wiadom. ul. św. Barbary 89.

UDZIAŁAM lekcy z gramatyki i literatury polskiej oraz przedmiotów humanistycznych, ul. św. Barbary nr. 89. 1961

W REKOLACJI „Gonia Częstochowskiego” Zamiat jakmużny w piątek do uznania Br. Albertynów S. J. z. 3.—

„Mój syn, rób interesy z tymi, którzy nie robią. Muszą to być ludzie inteligentni, a s tabini nigdy nie strasza”.

A. Franku.

1961

1961

1961

1961

Jeszcze jeden kłopot żydowski...

Żydowski „Nasz Przegląd” pisze do słownie:

„Od szeregu lat rolnicy kupowali od wojska gnoj stajenny. Kupowali ten gnoj również rolnicy żydzi, zwłaszcza na Wileńszczyźnie. Tymczasem ostatnio nie sprzedaje się żydom gnoju.”

Jak bojkot, to bojkot. Nawóz jest tak dobrym artykułem handlowym, jak każdy inny. Polskie konie z polskiego wojska, niech „pracują” dla polskiego rolnika.

Z KRAJU

(—) Wilki grasują. Z Krosna donoszą: stada wilków, kryjących się w okolicznych lasach wyrządzają olbrzymie szkody okolicznej ludności, niszcząc inwentarz żywy na pastwiskach. Na skutek interwencji ludności, zarządzona ma być obława na tych szkodników.

(—) Tajemnica przedziału I klasy expressu Kraków—Warszawa. Z Warszawy donoszą: Powracając nocą samotnie pociągami z Krynic do Warszawy Zofia Gurewicz, urzędniczka państwa, poprosiła konduktora, ażeby zamknął przedział na klucz, po czym ułożyła się do snu, kładąc pod poduszkę woreczek, zawierający 600 złotych, pióro wieczne, pierścionek i różne drobności.

Za Krakowem zmorzył ją niezwykle mocny sen, z którego zbudziła się dopiero pod Warszawą i dopiero wówczas z przerażeniem spostrzegła, że podczas snu skradziono jej z woreczka pieniądze. Bizuteria oraz kosztowne drobności ocalały. Poszkodowana słyszała przez sen szmery w przedziale, nie mogła jednak, mimo usiłowań, przebudzić się. Policja wysłała energiczne śledztwo celem wyświecenia tajemniczej kradzieży.

Odnaleziono porwane dziecko

lecz nie odnaleziono jeszcze sprawcy porwania.

Katowice. — Jak już donieśliśmy, w czwartek w godzinach południowych wydarzył się w Katowicach przy zbiegu ulic Andrzeja i Mikołowskiej rzadki wypadek uprowadzenia dziecka. Niewykryta dotychczas sprawczyni podeszła do stojącego urzędnika prywatnego Bertusa i zawiadomiła ją, że jej pani rzekomo nagle ciężko zaniemogła i wzywa ją natychmiast do domu, przy czym ofiarowała swą pomoc w pilnowaniu dziecka z wózkiem do czasu jej powrotu. Gdy służąca przekonała się w domu, że została wprowadzona w błąd i udała się na miejsce, wskazane przez nieznaną kobietę, nie znalazła tam ani dziecka, ani wózka.

Wczorazem około godz. 21-ej dzierżawca ogródka działkowego przy ul. Mickiewicza w Katowicach, Ignacy Siadek, zamieszkały w Katowicach, przy ul. Pias-

towskiej 9, siedzi z dwoma psami do swego ogródka. Psy, biegające i węsząc, zatrzymały się nagle w miejscu gęsto zarosniętym leśbioda i poczęły szczeleć. Zaintrygowany tym Siadek rozchylił krzaki, w których znalazł leżące dziecko, owinięte w dwa kawałki starego koca. Dziecko przeniesiono do altanki, a Siadek o odkryciu zawiadomił komisariat policji. Na miejscu pojawili się natychmiast pp. Bertusowie, którzy rozpoznali dziecko jako swoje i zabrali je do domu.

Przypuszczalnie dziecko od chwili porwania było przechowywane w jakimś mieszkaniu, a dopiero wieczorem zostało podrzucone w ogródku, zaś wózek skradziono. Policja prowadzi dalsze dochodzenia, zmierzające do ujęcia sprawcy porwania dziecka i kradzieży wózka.

Morderca ś. p. inż. Skrzywana

stanie 22 b. m. przed sądem w Katowicach.

Sąd Okręgowy w Katowicach wyznaczył termin rozprawy przeciwko mordercy dyrektora elektrowni Sp. Akc. Giesche w Janowie, śp. Michała Skrzywana, elektrotechnika Tadeusza Kopffowi, który obecnie przebywa w szpitalu wiezienia św. Michała w Warszawie, gdzie lekarze badają jego stan umysłowy. Rozprawa odbędzie się 22 lipca br. w Katowicach, dokąd w prze-

jednemu rozprawy zostanie Kopff przewieziony. Prokurator oskarża Kopfia o morderstwo rabunkowe.

Rozprawie będzie przewodniczył prezes S. O., dr. Stodolak. Na wotantów powołano sędziów S. O.: dr. Herwego i dr. Szczeka. Akt oskarżenia będzie popierał wiceprokurator S. O. Horodecki, obrońcy zaś podjął się adwokat Hołmicki Ostrowski z Warszawy. Rodzina śp. Skrzywana będzie wnosiła powództwo cywilne w wysokości symbolicznej zło-tówki. Nie jest również wykluczone, że na rozprawie wniesie powództwo cywilne Gasiór, którego morderca Kopff niesłusznie obwiniał, iż był mu pomocny przy usuwaniu zwłok. Jak wiadomo Gasiór przebywał przez kilka tygodni w areszcie śledczym. Dochodzenia wykazały, że Gasiór nie miał nic wspólnego z morderstwem. Nie stwierdzono jednak z jakich przyczyn Kopff obciążał swego współpracownika Gasióra.

(—) Zwłoki uczestnika obozu hitlerowskiego wyrzucili morze pod Jastrzębia Górą. Tuż za granicą polsko - niemiecką nad otwartym Bałtykiem w miejscowości Weisberg (Białogóra) znajduje się obóz młodzieży hitlerowskiej. Ostatnio jeden z uczestników tego obozu utonął w morzu i fale uniosły go na stronę polską, poczem wyrzuciły na brzeg pod kąpieliskiem Jastrzębia Góra. Władze polskie zabezpieczyły zwłoki i powiadomiły landrata w Leobgru (Niemcy).

Konieczna jest pomoc

DLA SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO W MAŁOPOLSCIE WSCHODNIEJ POLACY Z INNYCH DZIELNIC MOGĄ TAM ZNALEZĆ KAWAŁEK CHŁEBA.

W Warszawie odbył się odczyt majora dypl. Ludwika Domania ze Lwowa na temat „Zagadnienie polsko-ukraińskie”. Prelegent omówił najważniejsze dziedziny życia i stosunków tych dwóch społeczeństw zamieszkujących południowo-wschodnią część Polski. Wywody swoje poparł bardzo sumiennie zebranymi i opracowanymi danymi, faktami i dowodami i udowodnił, że jest to zagadnienie wagi państwowej, zagadnienie, które od roku 1920 rozwija się wewnątrz naszego państwa nie we właściwym dla nas kierunku i jeżeli tak dalej pójdzie, może nas to i jako państwo i jako naród narazić w przyszłości na duże przykrości.

Pierwszym warunkiem należytego rozwiązania zagadnienia ukraińskiego jest zorganizowanie i uświadomienie społeczeństwa polskiego, oraz uaktywnienie go pod względem kulturalno oświatowym i gospodarczym, co zostało już rozpoczęte, ale czego w całości samo słabe społeczeństwo polskie w Małopolsce wschodniej nie przeprowadzi. W tym celu konieczna jest pomoc dla społeczeństwa polskiego w Małopolsce-wschodniej ze strony społeczeństwa całej środkowej i północno-zachodniej Polski: głównie jeżeli chodzi o pomoc

materiałną oraz dzielnych i zdolnych ludzi - fachowców, przemysłowców, kupców, rzemieślników i t. p.

Możliwości gospodarcze w Małopolsce wschodniej są b. duże, — wynikające choćby tylko z samego położenia tej części kraju na szlaku Bałtyk — Morze Czarne, szlaku, który łączy całą północ i północ zachód z Małą Azją i dalszym pldn.-wschodem, gdzie już obecnie dość pozytywnie rozwijamy naszą działalność handlową. A poza tym na miejscu: handel zbożem i innymi produktami rolnymi, myślarstwo, hodowla, przemysł drzewny, klinkierownia, przemysł naftowy, elektryfikacja; gazy ziemne i t. p., a jeżeli do tego dodamy rzemiosło i drobny handel, to naprawdę wyraźnie widać, jak potężną rolę może odegrać w życiu całego państwa Małopolska wschodnia, ilu tam Polaków z innych dzielnic może znaleźć pracę, kawałek chleba, dobry zarobek, a co najważniejsze, wzmożoną oni bezpieczeństwo tej części państwa i podniosą ją gospodarczo i kulturalnie.

Wszelkich informacji pod tym względem udziela sekretariat porozumiewawczy polskich organizacji społecznych we Lwowie, (ul. Czarnieckiego 1 TSL.).

(—) Tragiczna noc na chutorze w pow. prużańskim, Z Brześcia nad Bugiem donoszą: Onegdaj w nocy na dom prużańskich na chutorze Lipowie (pow. prużański) dokonano napadu rabunkowego.

80-letnia Anna Zarańska została zabita siekierą, a mąż jej, 70-letni Bazyl Zarański, tak ciężko ranny, że w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Morderstwa dokonano w sposób bestialski, na ciele bowiem Zarańskiej znalaziono 18 ran, z których część zadano już po śmierci.

Morderce aresztowano wkrótce. Jest nim krewniak Zarańskich, 25-letni Szmul Dymitr, zamieszkały na pobliskim chutorze Chejno.

Odmawia on zeznań.

„Popełniłem samobójstwo”

Tajemnica pływającej flaszki.

Z Sosnowca donoszą: Jeden z mieszkańców Porąbki zauważył w jeziorze zatory w Porąbce pływającą flaszkę, którą zdołał wyłowić. We flaszkę tej znajdowała się karteczka z treścią:

„Proszę powiadomić rodziców listownie, względnie przez radio, że popełniłem samobójstwo przez utonięcie w jeziorze w odległości 1 kilometra od zatory. St. Peterek, Sosnowiec.”

Znalazca udał się na posterunek policji ze znaną flaszka. Tamtejszy posterunek policji natychmiast zwrócił się do policji w Sosnowcu, celem przeprowadzenia dochodzeń, co do osoby poddanego Peterka.

Dochodzenie policyjne niewątpliwie zagadkować tę sprawę wyjaśni.

(—) Odebrała sobie życie trucizną na szczury. Z Warszawy donoszą: Żona naczelnika stacji w Ożarowie pod Warszawą, 36-letnia p. Franciszka Piotrowska, otruła się wczoraj mieszaniną jodyny i trucizny na szczury.

Przyczyną rozpaczliwego kroku była zazdrość.

P. Piotrowska podejrzewając, że mąż jej flirtuje z panią W. we Włocławku, pojechała przedwczesną do rywalki, zamierzając w jej oczach popełnić samobójstwo.

Zamiar ten udaremnił p. Piotrowskiej w ostatniej chwili.

Wczoraj p. Piotrowska, korzystając z nieobecności męża, który wyszedł na służbę, zamknęła się w mieszkaniu i otruła.

Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala kolejowego.

Stan jej jest bardzo ciężki.



PRZEGLĄD POLSKI ST. KAPROWSKIEGO

Napisał RASKATOW.

49.

Za dzień lub dwa może już być za późno. Tajemnicę pana. tak starannie ukrywając, zna ktoś, kto wyda pana. Aby sobie pan napróżno nie łamał głowy — powiem odrazu o co chodzi. Ten człowiek wie, że pan jest Antonim Orłowem i zna tajemnicę całego pańskiego dotychczasowego życia. Chyba to przekona pana, że cel mego listu to nie żarty. Proszę się nie dziwić, że doręczenie listu odbyło się tak tajemniczo. Gdybym posłał zwykły list, pan nie powstrzymałby się od otwarcia go przed czasem. Tego nie chciałem, gdyż jak wspominałem, odebrałbym list, gdybym w międzyczasie zdołał odsunąć od pana niebezpieczeństwo. Ale listu nie odebrałem, a więc nie udało się. Ostrzegam pana, proszę się mieć na baczności!

Po przeczytaniu listu Busze przez chwilę stał nieruchomo. Na czoło wystąpił mu zimny pot. Oczy utkwiły w zapisanej kartce papieru.

Na to nie był przygotowany. Tego się ni-

gdy nie spodziewał. Cały ten czas, jak spędził w Alaton, cały ten długi i męczący rok, obrócił na to, aby zatrzeć za sobą wszystkie ślady. Usuwał wszystko, co stało mu najniebezpieczniej. Wreszcie zdawało mu się, że może żyć spokojnie. Usunął Amery i wywiadów ców przed tem nim zdołał komunikować coś pisać. Zniszczył wszystkie podręczne papiery. Zamianą listu Gułda zmienił zabitych w ludzi, których szukała rosyjska i francuska policja.

Zdawało się, że wszystkie niebezpieczeństwa zdołał pokonać... i oto nagle z pod ugaszonego pożaru ukazał się mały płomyk ognia, mogący znów spowodować straszną pożogę.

Busze nie mógł nie uwierzyć w list; autor znał jego nazwisko, a więc znał zarazem całą tajemnicę.

Na długie zastanawianie się nie było czasu. Cios mógł nastąpić lada chwila. Trzeba było na coś się decydować. Z listu wynikało, że każda minuta jest drogą.

Pierwszą myślą, jaka zrodziła się w głowie Buszego — było postanowienie natychmiastowej ucieczki. Dwa dni wystarczy mu na dotarcie do niemieckiej granicy. Ale nie mógł uciekać z całą rodziną. Musiał się zdecydować na rozstanie z żoną i dzieckiem.

Tego jeszcze dnia wieczorem Nina z dzieckiem i niania, odprowadzone przez Buszego, odjechały pociągami do Paryża.

Pożegnanie było smutne.

Nina nic nie mówiła. Twarz miała blada. Oczy zapadły głęboko.

— Wiem, że jestem winien — rzekł przy pożegnaniu Busze — bardzo wien. Rozstajemy się, ale myślami, Nino, zawsze będę przy tobie... Czy wierzyć kochanie, w przeoczenia? Nie?... A ja wierzę, wierzę głęboko. One mnie nigdy nie omyliły... na wet w takich chwilach, gdy śmierć zgłaszała mi w oczy. I w tej chwili ten sam głos mówi mi, że moja gwiazda jeszcze nie zaszła. Przed nami całe życie... Do rychłego zobaczenia, kochanie!

Pociąg ruszył.

Nina miała oczy pełne łez. Żegnała go chusteczką, ale wkrótce pociąg znikł za zabudowaniami stacyjnymi.

Busze stał cicho na peronie. Był olbrzym i przewyższył wszystkich, ale twarz tego olbrzyma miała wyraz łagodny, dziecięcy nieomal. Oczy skrzyły się, gdy patrzył na odjeżdżający pociąg. W oczach ukazywały się łzy. Pierwsze chyba łzy, w tych oczach.

W tej samej chwili, wtulona w swoje miejsce Nina szeptała zbladłym ustami: — Boże... za tę iskarkę dobra, jaką w nim tkli, przebac mu. Jeśli chcesz go ukarać, to zechciej ukarać wprerw mnie. Niech nie widzę jego ciemienia.

ROZDZIAŁ XXI

Gra o życie.

Skończył się jeden rozdział w historii życia Antoniego Orłowa — Buszego.

Teraz się zaczyna ostateczna rozgrywka o prawo Buszego do wolności. Rozgrywka

między nim — a policją całej Europy.

Busze zastanawiał się właśnie nad tem, wracając pieszo z dworca do domu.

Był ciepły wiosenny wieczór. Drzewa pokryły się już świeżą, cudną zielenią. Z kądzi przy drodze, ogródnicych niewiele, kimś plotał, dolatywały zapach kwiatów, jabłoni. Gdy Busze wychodził z Anzu kierując się w stronę Alaton, zapadł już na dobre mrok.

Za miastem droga biegła czas jakiś po łamach, poczem skręcała lasu. Gdy Busze znalazł się w tym miejscu, zatrzymał się nagle i gwałtownie.

Czekał chwilę, poczem powtórzył sygnał. Nie trwało długo, a w głębi lasu odpowiedział mu jak echo taki sam gwizd. Po pewnym czasie z leśnej gęstwy wyszedł dwu ludzi. Ci sami, którzy wówczas przyjechali pociągami do Anzu i uważani byli za niemowy: Kabalski i Gerasim.

Powitanie ich z Buszem było krótkie.

Rozmawiali całą drogę, idąc szybko w stronę Wizer. Busze mówił mało, słuchał przeważnie tego, co mu tłumaczył Kabalski. Gdy się zgnali przed wioską Wizer, gdzie Busze chciał wynająć konie, by nim wrócić do Alaton, rzekł do Kabalskiego:

— Jutro będziecie w Alaton. Nie za chodźcie jednak do mego domu. W pobliżu jest dosyć miejsca. Trzymajcie się gdzieś od strony rzeki. Zobaczymy chłopcy, u kogo wszystko wyjaśni się. Albo pójdę sobie z Alaton wyszczuły jak zwierzę, albo przed odejściem jako Antoni Orłow zrobię z miastem obrachunek i poproszę o oddanie tego wszystkiego, co dostałem od mnie w chwilach, gdy wierzyłem w to, że dobrocią zmaczać można winy. (d. c. o.)

Jedźmy ryby!

Japończyk zjada 100 kg. ryb morskich rocznie — Polak... 2 kg.

W Japonii ryby jada się trzy razy na dzień, a pokarm ten można porównać do spożywanego u nas mięsa i chleba. Na głowę ludności w Japonii przypada 100 kg. ryb rocznie. Nie można powiedzieć, aby naród w ten sposób odżywiający zajmował ostatnie miejsce wśród państw świata. Na drugim miejscu znajduje się Wielka Brytania z 22 kg. spożywa ryb na mieszkańca rocznie. Dalej idzie Francja z 18 kg., U. S. A. oraz Niemcy z 12 kg., Sowiety z 10 kg. i na końcu Polska z 2 kg. ryb na mieszkańca rocznie. Dlatego też akcja za zwiększeniem spożycia ryb morskich w Polsce staje się nieodzowna, jeśli zechcemy wykorzystać skarby oceanów w stopniu zbliżonym choćby do naszych najbliższych sąsiadów.

„Nowa choroba“

k którą znamy od 25 lat.

Prasę polską obiegła wiadomość o nowej chorobie zakaźnej „tularemii“, która ukazała się na naszym zachodnim graniczy, w Niemczech i Czechosłowacji, skąd zachodzi obawa zawleczenia jej do Polski. Chorobę tę nazywano „nową“, „nieznaną“. Tymczasem określenia te nie odpowiadają prawdzie. Tularemia znana jest w medycynie od blisko 25-ciu lat. Przed tylu bowiem laty lekarze dr. McCoy i dr. Francis wykryli zarzek, wywołujący to cierpienie — Bacterium tularense. Dziwna nazwa zarzaka i choroby pochodzi od okręgu Tulare w Kalifornii, gdzie po raz pierwszy na to cierpienie zwrócono uwagę. Dalsze obserwacje wykazały, że przenoszenie tej choroby nie jest wyłącznym przywilejem gryzoniów, a więc zajęcy, wiewiórek i t. d., bo równie poważną i niebezpieczną rolę odgrywają tutaj muchy końskie i kleszcze, a nawet woda zakażona przez chore szczury wodne. Muchy, które zetknęły się z zarzakiem choroby mogą przetrwać przez dwa tygodnie, kleszcze zaś raz zakażone roznoszą zarzek przez całe swe życie, a gryzonie przez parę lat.

„Zarzek tularemii“, wrażliwszy do organizmu ludzkiego przez uszkodzoną skórę,

wywołuje chorobę zależnie od swojej złośliwości w jeden do dziesięciu dni. — Objawy jej obszernie już opisano. Medycyna nie znalazła do tej pory swolatego środka przeciw tej chorobie. Zalecani natomiast chronienie się przed zakażeniem przez przestrzeganie czystości rąk, wystrzeganie się uszkodzeń skóry zwłaszcza przy dotykaniu gryzoniów, dokład-

ne gotowanie mięsa zajęczego przed spożyciem, wystrzeganie się ukąszeń kleszczy i much końskich, wreszcie niszczenie gryzoniów na wypadek epidemii.

SAKLADY GRAFICZNE

F. D. Wilkowskiego
w Czeszowie, Al. 52, tel. 22-48
przyjmuje wszelkie roboty drukarskie.

Wewnętrzno - krajowy ruch turystyczny w niebezpieczeństwie

Groźna konkurencja.

W tegorocznym sezonie letnim szczególnie aktualną stała się kwestia poziomu cen w naszym przemyśle hotelowo-pensjonatowym, kalkulacji kosztów kuracji w naszych uzdrowiskach oraz opłat za przejazdy kolejowe. Otwarcie bowiem szeregu krajów dla ruchu turystycznego, wypoczynkowego i kuracyjnego z Polski stworzyło moment poważnej konkurencji dla podobnego ruchu wewnętrznego. — Z różnych stron dano się słyszeć głosy, że pobyt w uzdrowiskach i miejscowościach turystycznych krajowych kalkulacji jest znacznie droższy, niż wyjazd do bardziej atrakcyjnych miejscowości zagranicznych, z innej strony zaś odpięto ręką zarzuty w sposób kategoryczny.

Gdzie taniej — w kraju czy za granicą. Bezwzględne rozstrzygnięcie kwestii, czy wyjazd za granicę jest tańszy od spędzenia urlopu w kraju nie jest możliwe, trudno bowiem zestawiać teoretycznie identyczne warunki wypoczynku w kraju i pobytu za granicą, uwzględniając wszystkie świadczenia, jakie otrzymuje turysta w obu wypadkach. Spróbujmy jednak przeprowadzić takie porównanie, biorąc za podstawę koszt miesięcznego pobytu z pełnym utrzymaniem, usług, taksa kuracyjną i kosztami drożym grupowej od granicy kraju i z powrotem dla miejscowości zagranicznych oraz koszt miesięcznego pobytu łącznie z pensjonatem i podróżą z Warszawy i z powrotem dla uzdrowisk krajowych.

Tak więc, według ścisłych kalkulacji, wypocznik np. w Warnie kosztuje zł. 271, w Carmen Sylvo (Rumunia) zł. 217, w Abazji (Italia) zł. 398, w Touquet (Francja) zł. 605, w Kemerli (Lotwa) zł. 187, w Pärnu (Estonia) zł. 188. Jeśli

idzie o uzdrowiska krajowe, to np. pobyt w Krynicy kosztuje zł. 275, w Zakopanym zł. 275, w Zaleszczykach zł. 291, w Jastarni zł. 274, w Juracie zł. 514. Rozważając wymienione wyżej koszty, trzeba wziąć pod uwagę okoliczność, że do kosztów pobytu w uzdrowiskach krajowych dochodzi jeszcze usługa i taksa kuracyjna, do kosztów zaś wyjazdów za granicę — podróż z Warszawy do granicy.

Wygórowane ceny świadczeń turystycznych w Polsce.

Uwzględniając wszystkie te dane, dojdziemy bezspornie do wniosku, że koszty korzystania z usług turystycznych w kraju są jednak wygórowane. Np. wyjazd do Estonii lub Lotwy kalkulacji są znacznie taniej, niż pobyt w szeregu uzdrowisk krajowych nawet drugorzędnych. Koszt wyjazdu na wybrzeże bułgarskie lub rumuńskie nie przekracza ceny najskromniejszego pobytu nad Bałtykiem. Wyjazd do Abazji kalkulacji są taniej, niż pobyt w Juracie i t. d. Uwzględniając nawet koszty ulgowego paszportu, otrzymamy w wielu wypadkach ceny bezwzględnie niższe przy wyjeździe za granicę, niż przy pobycie w kraju.

Ceny zabiegów i taksa na poziomie — hotele i komunikacja za drogę.

Z drugiej strony jednak trzeba wziąć

pod uwagę wysokie walory lecznicze naszych uzdrowisk, które sprawiają, że dla wielu osób pobyt w kraju przynosi niewątpliwie większe korzyści, niż wyjazd do najciekawszych pod względem turystycznym miejscowości zagranicznych.

Obecna możliwość wyjazdów do jedynastu krajów stwarza niewątpliwie trudną koniunkturę dla turystyki wewnętrznej. Na koszt pobytu w uzdrowisku składają się trzy pozycje: podróż, kuracja, pensjonat. Jeśli idzie o ceny zabiegów w naszych uzdrowiskach, o taksa kuracyjną — to trzeba uznać, że na ogół doprowadzone one zostały do poziomu, odpowiadającego obecnym warunkom gospodarczym. Przemysł hotelowy natomiast utrzymuje ciągle jeszcze ceny wyższe na ogół, niż zagranica, za pokój urządzone według kulturalnych wymogów. Również koszt komunikacji, odgrywający ważną rolę w kalkulacji cen pobytu w uzdrowisku krajowym, przedstawia się jeszcze dość wysoko.

Zniżki kolejowe za granicę i u nas.

Niskie ceny pobytów wypoczynkowych za granicę spowodowane są w dużej mierze wielkimi zniżkami kolejowymi, uzyskiwanymi dla małych nawet grup podróżujących. Np. w Rumunii i Bułgarii osobom, wracającym z kąpielisk nadmorskich przysługują bezpłatna podróż, we Włoszech grupy od 8 osób korzystają w drodze powrotnej po pobyście dłuższym, niż 7 dni, ze zniżki 75 proc., turyści indywidualni ze zniżki 50 proc., na Lotwie grupy 10-osobowe mają zniżkę 50 proc., w Estonii zniżka taka przysługuje już grupom 5-osobowym. U nas korzystanie z ulg grupowych jest praktycznie prawie nie możliwe, gdyż ewentualne uzyskanie zniżki zależne jest od każdorazowej zgody najwyższych władz komunikacyjnych, ponad to zaś ewentualna zniżka jest nie współmiernie niższa, niż podobne ulgi za granicą.

Niezbędne są natychmiastowe środki zaradcze.

W tej sytuacji konieczne jest znalezienie środków zaradczych, które usunęły niebezpieczeństwo, jakie stwarzają dla wewnętrznego ruchu turystycznego szerokie możliwości tanich stosunkowo wyjazdów za granicę.

Proszek od BÓLU GŁOWY
KOWALSKA
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPE I KATARZE

Dr. Konstanty Grzybowski.

Ideologia komunizmu

Wobec zachodzących w sowieckiej Rosji wypadków, znamionujących kompletny rozkład „raju bolszewickiego“ i bankructwo idei komunistycznych, oraz wobec rosnącego zainteresowania i podjętej już niemal przez cały świat walki obronnej przed szerzoną zarzą socjal - komuny zamieszczać według pracy dr. Konstantego Grzybowskiego źródłowe wyjaśnienia, czym jest istota komunizmu, jakie są jego doktryny i ideologia. Niezawodnie bliższe poznanie ideologii komunizmu przyczyni się do tym bardziej skutecznego zwalczania jego przejawów, jak: wywrotowych, antynarodowych i antypaństwowych kłopotów płatnych emisariuszy Moskwy, oczywiście w 90 procentach żydów.

1) Doktryna komunistyczna zrodziła się w latach 1846—1850, w lnych zupełnie niż dzisiejsze warunki.

Polowa XIX w. była okresem, w którym w państwach kontynentalnych Europy rozwijała się coraz bardziej gospodarka kapitalistyczna, swobodna i niekontrolowana w swym rozwoju przez państwo. Rozwój tej gospodarki powodował w tym okresie wielkie zubożenie i zależność szerokich mas ludności. Masy te nie miały wpływu na rząd, gdyż w większości państw Europy rządy miały monarchowie absolutni, a nawet tam gdzie istniał współudział ludności w rządach, współudział ten, to jest posiadanie praw wyborczych, było ograniczone jedynie do klas posiadających; prawo głosowania mieli tylko ludzie, którzy posiadali większe majątki. Masy te nie były zupełnie chronione przed wyzyskiem, gdyż panujące wówczas poglądy skrajnie liberalne uważały jakakolwiek ingerencję państwa w warunki pracy i życia za skodziłą. W tych warunkach rosły z jednej strony wielkie fortuny nielicznych ludzi, z drugiej strony zmagała się nędza i niezadowolenie szerokich mas.

W tej sytuacji historycznej powstał w Londynie w r. 1847 „Związek komunistów“. Dwa jego członkowie, Karol Marks i Fryderyk Engels (z pochodzenia żydzi niemiec) otrzymali od Związku polecenie opracowania obszernego, teoretycznego i praktycznego programu partii. W r. 1848 opracowali taki program w formie „Manifestu ko-

munistycznego“, podstawy ideologicznej wszystkich międzynarodówek I-zej (która istniała jedynie krótko, II-iej (socjalistycznej) i III-iej (komunistycznej).

2) Na te stosunki do teoretycznego i praktycznego ujęcia socjalizmu w „Manifest komunistyczny“ rozeszły się drogi Międzynarodówki II-iej (socjalistycznej) i III-iej (komunistycznej).

Rozwój dziejowy drugiej połowy w. XIX i początku w. XX wprowadził zasadnicze zmiany sytuacji. W miarę postępu demokratyzacji we wszystkich państwach Europy rósł wpływ szerokich mas ludności na rządy. Równocześnie narastały wielkie masy stanu średniego (który się nie kurczył, jak przypowiadał Marks), czyli chłopięckiego (który się emancypował coraz bardziej), czyli umysłowego (urzędniczy, wolne zawody). Liczne grupy robotnicze o pewniejszej sytuacji życiowej i lepiej uposażone, upodobniały się do tego stanu średniego. Przepowiednia Marksa, iż w wyniku ewolucji naprzeciw siebie staną: bardzo wielka masa zależnych i nędznych proletariatu i bardzo nie liczna grupa wielkich kapitalistów nie sprawdziła się. W tej sytuacji pierwotny socjalizm uległ zmianie. Ze stronnictwa rewolucyjnego stał się stronnictwem ewolucyjnym.

3) Twórcą partii komunistycznej i państwa sowieckiego, Lenin uważał za swę główne zadanie walkę z tym rozwojem i powrót do czystego marksizmu.

W pewnych krajach (zwłaszcza tych, gdzie demokracja była najmniej rozwinięta jak w Rosji) i u pewnych grup socjalistycznych powstał jednak protest przeciw tej ewolucji. Uważano ją za skodziłą kompromisowość i oportunistę, chcieli powrócić do pierwotnego, „czystego“ marksizmu, nie zwalczając na to, że ewolucja dziełowa poszła w innym kierunku a więc uczyniła szereg założeń i poglądów Marksa nieaktualnymi, historycznie, przebrzmiałymi i fałszywymi. Na tym też dochodziło do wewnętrznych nieporozumień w socjalizmie. Na czoło czystych marksistów wysunął się rosyjski socjalista, Włodzimierz Ułjanow (pseudonim „Lenin“). Zwalczał on ostro i bezwzględnie „oportunistyczny“ socjalizm. Wydał w r. 1917 pracę „Państwo i Rewolucja“ poświęcił w całości przedstawieniu pierwotnych poglądów Marksa i wykazaniu jak bardzo socjaliści II-iej Międzynarodówki od nich odeszli. Stworzył w ten sposób podbudowę pod program III-iej Międzynarodówki, która po rewolucyjnym

zagarnięciu władzy w Rosji przez komunistów („bolszewików“ tak zwanych gdyż wśród rosyjskich socjalistów byli w pewnym okresie w większości) stała się doktryną państwową sowiełtów.

4) Główne założenia tego „czystego“ marksizmu komunistów, zwanego w Sowiachach również „leninizmem“ są nast:

a) Państwo jest zawsze i musi być z istoty swej narzędziem ucisku jednej klasy przez drugą, narzędziem ucisku proletariatu przez burżuazję. Teza ta wysuwana jest przez Lenina niezmiennie stanowczo. Jej praktyczne odrzucenie przez socjalistów II-iej Międzynarodówki uważane jest za główny ich grzech. Zdaniem bolszewików żadne państwo w którym uznawana jest za sadą prywatnej własności (choćby tylko ziemie i gospodarstwa) nie może być przez mas ludności pracującej uważane za „ich państwo“, choćby było jak najdemokratyczniej rządzone.

b) Społeczeństwo dzieli się tylko na dwie ostro od siebie się odcinające klasy: rządzącą klasę wyzyskującą i rządzoną klasę wyzyskiwaną: Bolszewizm akceptuje tu bez żadnych zastrzeżeń tezę „Manifestu komunistycznego“, według którego „robotnik współczesny, zamiast się podnosić z postępowym przemysłem, upada coraz niżej. Robotnik staje się nędzarzem a nędza rozwija się szczybień niż wzrost ludności i bogactwa“. Nie mogąc jednak zapoznać oczywistego faktu, iż w ciągu drugiej połowy w. XIX i początku XX struktura społeczna ulegała zmianie nieprzewidywanej przez teorię Marksa, że powstał liczy stan średni, na który składają się zarówno rzemieślnicy i inteligenci jak i lepiej sytuowani robotnicy — widzi w tym stanie średnim największego wroga. Ta warstwa zburzających robotników albo „arystokracja robotnicza“, która w swym sposobie życia, w swych dochodach, w całym swym światopoglądzie zupełnie upodobniła się do mieszczaństwa, jest główną podporą II-iej Międzynarodówki i w naszej epoce socjalną główną podporą rządów burżuazji. Ona bowiem dostarcza burżuazji jej agentów w obruć ruchu robotniczego, ona stanowi robotniczych szpiegów klasy kapitalistycznej (Lenin: Radykalizm). Komunizm jest zdecydowanym przeciwnikiem poprawy bytu szerokich mas w ustroju kapitalistycznym, poprawę bytu tych mas poza ustrojem sowieckim uważa za największą przeszkodę na drodze do rewolucji światowej a zawiązanego społecznie robotnika czy

drobnomieszczańnika (a nie wielkich kapitalistów) za swego najniebezpieczniejszego wroga, za „główną podporę“ rządów burżuazji.

c) Droga do obalenia rządów burżuazji może być tylko rewolucja. Droga legalna jest wykluczona i bezcelowa. „Usunięcie państwa burżuazji-jego bez gwałtownej rewolucji nie jest możliwe. U podstaw całej nauki Marksa leży konieczność wywołania mas w tym właśnie poglądzie o gwałtownej rewolucji“ (Lenin: Państwo i Rewolucja). Komunizm programowo więc odrzuca wszelki legalny, niegwałtowny, spokojny rozwój. Komunizm rewolucyjny, a więc krwawy i niszczący przewrót, uważa za konieczny, wywołany mas w wie rze w konieczność tego przewrotu, a więc w wrzemię rewolucyjnym, uważa za podsta wowe swe zadanie. I te założenia komunizmu, mimo pozorów odmiennej taktyki w „frontach ludowych“ pozostały niezmiennie.

d) Motorem rewolucji jest zderzenie mas i zorganizowana mniejszość. Rewolucja dokonuje się bez woli i choćby wbrew woli większości. Ta mniejszość jest partia komunistyczna. Partia nie krępuje się poglądami większości społeczeństwa, obojętnie jest są nawet poglądy większości klasy robotniczej. „Partia musi wyprowadzić klasę robotniczą, musi patrzeć dalej niż klasa robotnicza, musi prowadzić proletariatu i nie może dać się kierować spontanicznym ruchem“ (Stalin: Zagadnienia leninizmu). Założeniem więc komunizmu jest nieograniczone dążenie do większości, wywołanie awantury i przewrotu wtedy kiedy mniejszość, to jest partia oraz jej przyręczony bóg uważali to za pożądane. Jedynym wymogiem komunizmu jest „w decydującym momencie, w decydującym miejscu posiadać przynajmniej taką przewagę. To prawo sukcesu wojennego jest także prawem sukcesu politycznego a w szczególności nieublaganej gorącej wojny klasowej, która nazywa się rewolucją“ pisał Lenin („Wyborach do Komitatu (rosyjskiej 1917 r.) a dyktatura proletariatu“, stwierdzając, że bolszewicy mieli za sobą najwyżej 25 proc. społeczeństwa, że byli na wal w przynajmniej mniejszości („Wied nie jest równa miastu. Ten fakt jest konieczny przede wszystkim w rządach kapitalistycznych, a w szczególności przy przejściu z kapitalizmem do komunizmu), a nawet nie mieli większości wśród klas pracujących i proletariatu.

(Dok. nastąpi)



Sędziwy rzeźbiarz przy monumentalnym posągu Garibaldi.

Przeszło 20 lat pracował dziś 89 letni rzeźbiarz sycylijski przy monumentalnym posągu włoskiego go bohatera narodowego Giuseppe Garibaldi. Posąg ten zostanie ustawiony w mieście Marsala na Sycylii pamiątką z akcji Garibaldi. W 1860 roku, Zdjęcie nasze przedstawia rzeźbiarza Michela La Spina, przy końcowej fazie prac przy posągu.

Ze świata

(X) Niezwykła kolekcja książek prezydenta Hoovera. Poprzednik obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Herbert Hoover, jest posiadaczem ogromnej biblioteki całkowicie poświęconej Wielkiej Wojnie. Biblioteka obejmuje powieści, pamiętniki i dokumenty z dziesiątym wydziałem lat 1914 — 1918 we wszystkich językach świata. Po długich poszukiwaniach udało się Hooverowi zgromadzić przeszło 400.000 prac i skompletować największy tego rodzaju zbiór książek. Hoover zapisał w testamentie swą cenną kolekcję uniwersytetowi w Leland Stanford.

(X) Zradiofonizowana Ameryka. Wysoka stopień życia w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, doskonała infrastruktura zradiofonizowanie mieszkań amerykańskich. Na dziesięć rodzin w U. S. A. dziewięć posiada dzisiaj odbiorniki radiowe. Jak wykazał przegląd posiadaczy aparatów radiowych dokonany przez Columbia Broadcasting System, 24.500.000 rodzin amerykańskich posiada odbiorniki radiowe.

Odbiorniki w U. S. A. kupuje się w stosunku 28 na minutę, 140 co pięć minut. W pierwszych trzech miesiącach r. zakupiono do mieszkań i samochodów 1.300.000 aparatów radiowych. Wszystkich aparatów radiowych, będących w użyciu w Stanach Zjednoczonych liczą 33 miliony, co przewyższa liczbę samochodów i dwukrotnie liczbę telefonów w tym kraju. Liczba samochodów wyposażonych w radiodbiorniki wyniosła na początku 1937 roku — 4.500.000.

(X) Najdłuższy gościniec świata. W pełnym toku znajdują się już prace nad budową najdłuższego gościnnika świata. Droga ta, która otrzymała nazwę „międzynarodowy gościniec Pacyfiku” — biegnie od miejscowości Fairbanks w Alasce aż do Buenos Aires, ciągnąc się najpierw wzdłuż Oceanu do Mexico-City, dalej poprzez republikę środkową i południowo-amerykańską do Valparaiso de Chile, po czym przebiega się przez Kordyliery, aby dotrzeć do Buenos Aires. Droga liczy 21.000 kilometrów. Obecnie wykonano już ponad 16.000 km.

ABONENCI TELEFONICZNI MOGĄ ROZMAWIAĆ Z OCEANEM.

Mediolan. — W tych dniach z portu genueńskiego odpłynął do Nowego Jorku transatlantyk „Rex”, którego pasażerowie dzięki specjalnej instalacji mogą przez cały czas podróży porozumiewać się telefonicznie z każdym abonentem telefonicznym na kontynencie i odwrotnie.

Abonenci sieci telefonicznej włoskiej

kiej płacą za trzy minuty rozmowy 21 lirów.

(X) Waszyngton miastem drzew. Stolica Stanów Zjednoczonych jest również, jak się okazuje z obliczeń statystycznych, stolicą drzew. Na ulicach Waszyngtonu znajduje się bowiem 121.625 drzew, co jest największym zadrzewieniem miasta na świecie. Jedno drzewo przypada tam na 52 stopy powierzchni. Gdyby z drzewa te posadzono w jednym rzędzie, dałoby to linię długości 1.200 mil angielskich.

Niezwykły eksperyment

w berlińskim ogrodzie zoologicznym.

Berliński ogród zoologiczny ma swoją sensację. Wielki wąż-pyton wysiaduje (?) potomstwo.

Jest to bardzo ciekawe zdarzenie, bowiem węże nie posiadają stałej ciepłoty, lecz przystosowują się do otoczenia. — A do wygrzania jaj potrzebna jest dość wysoka temperatura. Dlatego też rozłożono drobniagową obserwację nad pytonem.

Już po kilku godzinach obserwacji wykryto, że temperatura ciała węża podnosi się podczas wysiadki 0,3 — 1,2 stopni. Przyczem zauważono, że gady drzy przez cały czas na całym ciele. Zachodzi więc przypuszczenie, że wąż przez owe drgania mięśni sztucznie podnosi ciepłotę swego ciała.

Berlińczyk ze zrozumiałą ciekawością oczekują ostatecznego wyniku tego eksperymentu.

(X) Najkosztowniejszy aparat radiowy na świecie. Maharadża Patiali kazał dla siebie zbudować najkosztowniejszy aparat radiowy na świecie. Książę indyjski wyraża życzenie, aby jego aparat prześcignął znaczne pod względem wartości złoty mi-

krofen króla angielskiego. W tym celu maharadża zaprosił do swojego pałacu jednego z najlepszych architektów indyjskich i omówił z nim dokładne sposoby za instalowania i budowę aparatu radiowego. Aparat księcia posiada najbardziej nowoczesne techniczne urządzenia, które pozwalają na słuchanie wszystkich stacji świata, bez jakichkolwiek szmerów. Aparat znajduje się w skrzyni, która całkowicie dostosowana jest do urządzenia pałacu. Skrzynia zbudowana jest z bardzo szlachetnych rodzajów drzewa i ozdobiona wspaniałymi ornamentami.

Kretki zrobione są z kości słoniowej i ozdobione drogiem kamieniami. Maharadża Patiali zaangażował kilku inżynierów, którzy mają stale czuwać nad tym, żeby aparat funkcjonował bez zarzutu.

Z księgi mądrości chińskiej.

O! Jakże głupi są mężczyźni! Wchodzi na drzewa by rwać owoce. Gdyby poczekał — owoce dojrzewają i same spadły do nich. I da na wojnę, by zabić ludzi. Gdyby poczekał — ludzie pomarliby sami przez się. — Lecz najgłupszy są ci, co biegają za kobietami. Gdyby poczekał — kobiety bez żadnej wadliwości — przybiegłyby do nich same.

Zytkta teatralna.

Młody Guccio poczuł zamiłowanie do teatru i zwierza się przed ojcem, że ma zamiar zostać aktorem. Ojciec wpada w pasję.

— Dyszonor rzucisz na moje nazwisko! Wygwizdają ci na premierze!

Młody człowiek robi skromną uwagę, że może grać pod pseudonimem.

— Gadaj tu z takim — woła papa — a jak ci się uda, to nawet nikt nie będzie wiedział, że jesteś moim synem!

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?

WTOREK, 20 LIPCA.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstąpią zorze”, 6.18 Gminastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik polskowy. 12.15 Skrzynka rolnicza — inf. W. Tarkowski. 12.25 Orkiestra wojskowa pod dyr. por. Al. Gaura (z Łodzi). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — audycja w oprac. K. Plucinskiego dla dzieci starszych (z Poznania). 16.20 Utwory na dwa fortepiany w wyk. M. Weismann-Huberowej i H. Landau (z Krakowa). 16.45 Wycieczka do Aleksandrowa (Jeliton) — wyl. S. Sapocinski (z Łodzi). 17.00 Wiele kompozycji piosenki lekka — muzyka. — Audycja muzyczna w ukł. S. Roja. Wykonawcy: Zespół smyczkowy. 2 fortepiany, flet, tenor i mezzosopran, oraz „Piątka Poznańska” (z Poznania). 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 18.15 Koncert rozrywkowy z udziałem E. Sack (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Pięć minut w niebie” — skecz B. Renoa (z Krakowa). 19.15 Recital skrzypcowy Szymona Bakmana. Przy fortepianie prof. L. Urstein. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry T. Seredyńskiego z udziałem M. Sokół (śpiew) i T. Seredyńskiego (fortepian) (z Lwowa). W. przerwy ok. 20.45 Dziennik wieczorny i Wiadomości rolnicze. 21.45 „Nie zapomnij do śniadania” — z obrazów krakowskich M. Baluckiego — recytacja L. Ruszkowskiego (z Krakowa). 22.00 Ze świata operetki. Koncert wieczorny w wyk. orkiestry wileńskiej pod dyr. Wład. Szczepańskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.



Z Palestyny. Zdjęcie przedstawia żebraków żydowskich pod historyczną ścianą placu Jerozolimie.

Czy wiecie że...

...pierwsze Koło Rolnicze założone zostało w r. 1862 w Piasecznie, w powiecie tczewskim na Pomorzu przez gospodarza z Tymawy — Juliusza Krawczyka. Obecnie po 75 latach od założenia tego Koła — pracuje na Pomorzu 556 kółek rolniczych z 21.375 członkami.

...kula ziemska doznaje trzęsienia ziemi przeciętnie raz na godzinę — czyli około 8.000 razy do roku.

MARIUSZ DOŁĘGA

Meżatka

POWIEŚĆ.

Lena powiedziała to tak obojętnie, aż wywołała zdziwienie męża. — Cóż to, przestałaś lubić swego adoratora?

— Nie wiem, czy jest moim adoratorem, a lubię go zawsze jednakowo.

— Chyba nie bardzo, skoro jeszcze z nim nie flirtujesz.

— Jeżeli chcesz, mogę zacząć.

— Ty masz specjalny talent wszystkich inaczej rozumieć — odparł niechętnie, ale włożył palto i kapelusz i wyszedł na ulicę.

Lena siedziała nadal pochylona nad robotą. Myślała o swoim stosunku do niedawno poznanego mężczyzny. Dlaczego Kazio nazywał go „adoratorem”, skoro nigdy nieczym nie zaznaczył nawet, że mu się podoba. Nigdy tak, jak to się zdarzało z innymi panami, nie szukał jakiegos zbliżenia, czy sam na sam, by jej mówić komplementy. Był zawsze pełen prostoty i szczerości, odnosił się do niej, jak do siostry, czy osoby bliskiej i kochanej.

Zdarzyło się kiedyś, że Bożenka o wyjącej z plotu gwóźdź bardzo niebezpiecznie skaleczyła nóżką. Rozdarcie było głębokie i długie, już następnego dnia rana zagoiła się, dziecko dostało gorączkę i zawezwany lekarz skonstatował zakażenie krwi. Dziewczynka chorowała długo i musiała leżeć w łóżeczku. Wszyscy

byli zmartwieni tym wypadkiem i nikt nie umiał tak dobrze zabawić małej, jak właśnie pan Jerzy. Asystował zawsze przy opatrunkach, z całym współczuciem i rzetelnością pomagając im obojgu.

Czasem, patrząc na zmęczone i smutne oczy Leny, pytał serdecznie.

— Pani miała dziś jaką przykrość?

— I nie czekając na odpowiedź, ciągnął dalej. — Życie już takie jest, że musi być przepłatane złymi i dobrymi chwilami, ale żeby tych dobrych było więcej, pójdziemy do kina. Dobrze, panie Kazimierzu? Właśnie dają doskonały film „Zabawka”, a w „Lunie” jest „Uroda życia” Żeromskiego!

— „Uroda życia” — ucieszyła się Lena — o jak to dobrze, już dawno chciałam być na tym.

— A może lepiej podobałoby się pani coś lekkiego — wtęził Jerzy.

— No ba, Lena kocha się w dramatach — zauważył niechętnie Kazimierz.

— Ależ wcale się nie kocham i z przyjemnością pójdę na „Zabawkę”.

Zdawało się, że z tego obrotu rzeczy wszyscy powinni być zadowoleni, tymczasem pan Bilewicz rzucił przez zęby.

— Och, z jakim ty entuzjazmem powiesz się dla mnie.

Lena w pierwszej chwili chciała się zniecierpliwic, ale spotkała głębokie, spokojne oczy Jerzego, więc odparła łagodnie:

— Wiesz przecież, że lubię kino w ogóle i nie zależy mi specjalnie na tym obrazie.

Już w kapeluszu zeszła do suteryny sąsiedniego domu, by zawołać matkę

swęj dawniej służącej. Staruszka za niewielkim wynagrodzeniem, zawsze podczas jej nieobecności, zostawała z dziećmi. Dziewczynki lubiły ją bardzo, a Lena mogła być spokojna, że im się nie stanie.

— Moja Janowo, tylko chodźcie zaraz, bo pan się niecierpliwi.

Wróciła śpiesznie. Na szczęście mąż nie był jeszcze gotów, robił sobie papierosy przed wyjściem, więc Lena zawołała dzieci.

— Na kolację Janowa zrobiłam lanie kluseczki na mleku, a tu kładę dwie tabliczki czekolady. Proszę zjeść po kolacji, ale nie w łóżku, po umyciu ząbków. Bawcie się grzecznie i o ósmej spać.

Ucałowała dzieci i czekała chwilę. Janowej wydała jeszcze te same polecenia, dodając, by ani na krok nie odchodziła, dopóki nie wróci.

Wyszli. Była zaledwie połowa września i cudowna polska jesień nawet w mieście roztaczała swój urok. Drzewa już lekko żółtawe, w blaskach zachodzącego słońca były prawie purpurowe.

Mijały właśnie kościół św. Hieronima. Stał na uboczu, otoczony obszernym cmentarzem w cieniu starych kasztanów i lip. Ogromna i stara budowla, wzniesiona jeszcze w średniowieczu, nosiła charakter swojej epoki, rozciągając dookoła atmosferę powagi i spokoju. Lena lubiła ten kościół i modliła się w nim zawsze, choć był bardziej oddalony od innego.

— To jest jeden z najstarszych zabytków w Polsce — powiedział Oldenhoff — drugi podobny, wraz z zamkiem,

jest w Szydłowcu, — i zaczął opowiadać zabawną przygodę, która go spotkała, gdy zwiedzał jakieś ruinę.

Zbliżał się właśnie do „Luny” i Bilewicz, nie biorący prawie dotąd udziału w rozmowie, odezwał się nagle.

— Wieg na co idziemy?

Na „Zabawkę”.

— Już mówię ci, że nie chcę, abyś...

Ach, przestań już nudzić, — zaczęła zniecierpliwiona.

Oba kinematografy były prawie na vis à vis. Panowie podeszli do kasy, ale Bilewicz raz jeszcze niepewnie podszedł do żony i zapytał, prawie z prośbą:

— Powiedz szczerze, bo może wolabym... jeszcze można zmienić.

Naprawdę wolę tutaj — odpowiedziała spokojnie i równocześnie pomyślała.

Dlaczego ten człowiek, który kocha ją tak bardzo, że nie chce przyjąć najmniejszej nieistniejącej właściwej ofiary, potrafi równocześnie zatruwać jej życie swym nieznosnym usposobieniem i nie umie zapanować nad sobą, choć wie, że takie sceny robią jej stokroć większą przykrość, niż wytrzeźwienie się czegoś.

Film był doskonały i gra dobra. Pan Jerzy robił czasem po cichu trafne uwagi i bawili się wyborem.

Niemila sprzeczka poszła w zapomnienie, ale przy wyjściu Bilewicz ujął Lenę pod rękę i szepnął:

— Jutro pójdziemy na „Urodę życia” we dwóje.

— Dobrze — przerwała, nie chcąc wchodzić w nową dyskusję. C. d. n.